

nr 2
(360)

luty
2018

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
czuwaj

ZMIANY METODYCZNE

W JAKIM KIERUNKU ZMIERZAMY?

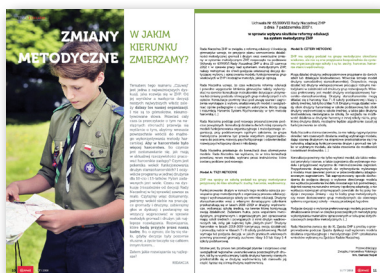


3
PO PROSTU HARCERSTWO
O harcerskim braterstwie
hm. Dariusz Supet
Przewodniczący ZHP na Dzień Myśli Braterskiej
o braterstwie... catorocnym

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o spotkaniu Prezydenta RP
z przedstawicielami organizacji harcerskich
z okazji Dnia Myśli Braterskiej oraz finale
plebiscytu instruktorskiego „Niezwyyczajni 2017”

TEMAT Z OKŁADKI

ZMIANY METODYCZNE – W JAKIM KIERUNKU ZMIERZAMY?



Przed nami jedna z najważniejszych decyzji...

hm. Lucyna Czechowska

Poznajcie stanowisko GK ZHP w sprawie przedłużenia konsultacji metodycznych oraz preferowanego modelu podziału metodycznego ZHP

Metodyczne mity

hm. Andrzej Sawuła

W dyskusji metodycznej przewijają się tezy wynikające z nieporozumień bądź niezrozumienia różnych aspektów naszego systemu wychowawczego...

Czas na zmiany w metodykach

hm. Tadeusz Perzanowski

Skupmy się w ZHP na metodzie, nie na teoriach...

21
SPECJALNOŚCI | WODNIACY
Gdzie jesteśmy i dokąd płyniemy?
hm. Rafał Klepacz
Po konferencji „Wychowanie Wodne w ZHP”

29
DO PRZEMYŚLENIA
Język ma znaczenie
hm. Hanna Musur-Bzdak
Mamy naczelniczkę – nie naczelnika

24
INSPIRACJE | PROGRAM
Rajd Odkrywców 2018. Czas superbohaterów
pwd. Daria Dunaj
Rajd Odkrywców 2018: 1–5 sierpnia, Pomorze Gdańskie – odkryjcie tajemnice bohaterów!

33
FELIETON | PÓŁ WIEKU
Być seniorem
hm. Adam Czetwertyński
Naszym celem nie jest bawienie się w kręgach przyjaciół!

26
EKONOMIA W ZHP
Cena mundurów – mundury w cenie
hm. Michał Górecki
To, by dziś mundur kosztował 20 czy 30 złotych, jest po prostu zupełnie nierealne

34
FELIETON | O LEPSZE HARCERSTWO
O jakości i odpowiedzialności
hm. Grzegorz Cątek
Jedno sformułowanie w Statucie ZHP mogłoby dać możliwość zdecydowanego działania komendantom, gdy inni zawiodą...

O HARCERSKIM BRATERSTWIE



22 lutego to znana wszystkim skautom i harcerzom data – Dzień Myśli Braterskiej. Po całym świecie, zgodnie z dewizą Roberta Baden-Powella: „Posłannictwem moim jest rozprzestrzenianie przyjaźni i braterstwa na całym świecie”, wędrują wysyłane w różnej formie pozdrowienia i życzenia oraz wykonywane są dobre uczynki (te, niestety, chyba znacznie rzadziej).

To miłe, że pamiętamy w tym dniu o skautach z innych krajów, organizujemy w drużynach, szczechach, hufcach okolicznościowe zbiórki, spotkania, kominki. Zastanawiam się tylko, czy wykorzystujemy szansę na to, aby ten dzień był też dniem refleksji, zastanowienia się nad tym, co powoduje, że od ponad stu lat najpierw tysiące, a teraz miliony młodych i nie tylko młodych ludzi idee skautingu i jego wartości przyjęły za swój model życia. Czym jest właściwie to od początku zapisane w prawie skautowym i harcerskim braterstwo? A raczej czym być powinno braterstwo?

Dla mnie braterstwo to przede wszystkim zaufanie i szacunek dla drugiego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, wyznanie, poglądy czy wręcz przede wszystkim dlatego, że istnieje. Szacunek, który zakłada dobrą wolę w każdym działaniu, wynikający z wewnętrznego przekonania czy też poglądów zakładających szczerą i otwartą we wzajemnych relacjach. Taka zwykła nadzieja, że wystarczy powiedzieć: „Jestem skautem”, „Jestem harcerzem”, a już winna się pojawiać wiara w uczciwość i dobre intencje w każdym działaniu. W końcu „Skauting jest wielką grą uprawianą przez przyjaciół w służbie” – pisał Bi-Pi.

Jedną z sześciu cech harcerskiej metody to pozytywność, polegająca na poszukiwaniu w drugim człowieku tego, co dobre, a nie tego, co złe, odkrywaniu zalet, niepoddawaniu się złu, akceptacji siebie, innych ludzi i otaczającego nas świata. Uśmiechu kierowanego do drugiego człowieka. Zaufania. Dwadzieścia kilka lat temu, kiedy tworzyliśmy niezwykły zespół instruktorów Centralnej Szkoły Instruktorskiej w Załączu Wielkim, drzwi od naszych mieszkań właściwie rzadko były zamykane na klucz.

Bo po co, skoro wkole sami harcerze. I nigdy nic nie zginęło. Każdy uważał na dzieci, obojętnie czyje, bo one przecież były „nasze”. Braterstwo? Jak najbardziej. Wsparcie, pomoc, bezinteresowna życzliwość. To była zresztą siła oddziaływania CSI w Załączu Wielkim, bo oprócz profesjonalizmu i nowatorstwa proponowanych form i rozwiązań to atmosfera, jaką wytwarzali instruktorzy, tworzyła tę niezwykłą, trwającą jeszcze do dzisiaj więź ze szkołą i z jej instruktorami.

Czy możliwy jest do osiągnięcia taki nazbyt wydaje się idealistyczny cel? Czy to wyklucza spory, przekonywanie innych do swoich racji, emocje i zapalczliwość w prezentowaniu swoich poglądów? Nie, jeżeli ta wiara w uczciwość intencji drugiego instruktora jest podstawą wzajemnych relacji.

Marzy mi się, aby braterstwo nie było ideą, o której przypominamy sobie tylko tego jednego dnia w roku, goszczącą tylko w życzeniach na pocztówce, ale żeby wróciło do naszego codziennego sposobu wzajemnego współistnienia. Aby było podstawową i jedyną formą bycia ze sobą, żeby słowa „skaut” i „harcerz” nieodmiennie i zawsze kojarzyły się z braterstwem, ponieważ tak po prostu jest, a nie, że tak się tylko tradycyjnie mówi. Żeby na co dzień udawało nam się odsunąć na bok nasze żądze, egoizm, megalomanię, lekceważenie, zawiść, brak zaufania i wiary w czyjeś dobre intencje, szukanie teorii spiskowych, nieuczciwość. Bo konflikty (tak mi kiedyś tłumaczono i ja nadal w to wierzę) zaczynają się wtedy, kiedy na pierwszy plan wychodzą interesy osobiste, a nie interes ruchu czy idei, którą reprezentujemy.

A przecież braterstwo to przede wszystkim stan ducha, postawa wynikająca z wewnętrznego przekonania, to coś, co dajemy innym, coś, co trzyma nas razem pomimo różnych poglądów, zachowań i wyznawanych zasad i to coś, co daje nam poczucie bezpieczeństwa.

Z braterskim pozdrowieniem

W ZWIĄZKU

5 lutego 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad spotkała się z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Harcerskich Spotkań po Latach hm. Andrzejem Ornatem. Podczas spotkania dh Ornat poinformował o działalności komitetu i o przebiegu organizowanych od 15 lat spotkań byłych instruktorów GK i chorągwi, o dotychczasowej współpracy z Główną Kwaterą i Muzeum Harcerstwa oraz przekazał publikacje wydane staraniem komitetu, w tym „Poczet harcmistrzów i harcmistrzów” i wydawnictwo „Tak było. Drogi i rozstaje harcerstwa”. Spotkanie przebiegło w dobrej, instruktorskiej atmosferze.

10–11 lutego 2018 r.

W Centrum Olimpijskim w Warszawie spotkali się uczestnicy Konferencji Wychowanie Wodne w ZHP, zorganizowanej przez Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP we współpracy z Zespołem Pilota Chorągwi Stołecznej ZHP. **Czyt. na str. 21.**



17–25 lutego 2018 r.

Już po raz dziewiąty harcerscy honorowi krwiodawcy zorganizowali ogólnopolską akcję „Kropla Braterstwa”, która jest elementem świętowania Dnia Myśli Braterskiej. Inspektorat Honorowego Krwiodawstwa Wydziału Specjalności GK zachęcał dorosłych harcerzy i instruktorów do indywidualnego bądź zbiorowego podzielenia się bezcennym lekiem ratującym życie i zdobywana odznaki „Harcerska Kropla Braterstwa”.



24 lutego 2018 r.

Podczas uroczystej Gali Dnia Myśli Braterskiej zorganizowanej w tym roku przez Główną Kwaterę we współpracy z Komendą Chorągwi Lubelskiej w Centrum Konferencyjnym w Lublinie poznaliśmy nazwiska laureatów plebiscytu instruktorskiego „Niezwyčajni 2017”. Spośród zgłoszonych 258 kandydatów kapituła nominowała 25 osób w pięciu kategoriach: wspieranie rozwoju instruktorskiego, aktywność społeczna, Nieprzetarty Szlak, granatowy szlak i efektywne zarządzanie. Zwycięzcy wybrani zostali w głosowaniu internetowym oraz głosami kapituły głównej plebiscytu (w relacji 1:1). **Czyt. na str. 7.**

WOKÓŁ ZWIĄZKU

2–4 lutego 2018 r.

W Warszawie odbyło się spotkanie grupy doradczej i zespołu wykonawczego Europejskiego Jamboree Skautowego, które odbędzie się na Wyspie Sobieszewskiej w roku 2020. Uczestniczyło w nim 14 osób z ZHP i z zagranicy, w tym m.in. członkini Komitetu Europejskiego WAGGGS, zastępca dyrektora Europejskiego Regionu Skautowego, Jorgen Rasmussen z Europejskiej Fundacji Skautowej, komisarka zagraniczna ZHP phm. Monika Grądecka i kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska. Tematem spotkania, które prowadziła hm. Agnieszka Siłuszek, było m.in. omówienie postępów w przygotowaniach do EJ 2020 i wymiana poglądów na temat m.in. planu wykorzystania terenu, transportu i logistyki, struktury zarządzania zlotem, planowanych działań i wydarzeń, jak np. powołanie szefów reprezentacji krajowych, organizacja wizyty studyjnej podczas zlotu Gdańsk 2018 i problemy polityki zrównoważonego rozwoju na zlocie.

5 lutego 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, skarbnik ZHP hm. Paweł Marciniak, a także była naczelnik hm. Małgorzata Sinica wzięli udział w spotkaniu zespołu ekspertów ds. harcerstwa przy Dyrektorzce Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskie-

go, którego celem jest wypracowanie założeń do rządowego programu współpracy z organizacjami harcerskimi. Kolejne spotkania zespołu odbyły się 19 i 26 lutego.

9 lutego 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad oraz zastępca naczelnika hm. Karol Gzyl spotkali się z zastępcą Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych prof. Tomaszem Zawiało-Niedźwieckim. Rozmawiano o sprawach związanych z organizowaniem obozów w lesie, szczególnie o wyznaczaniu miejsc na te obozy oraz ich bezpieczeństwie.

17–21 lutego 2018 r.

W Stambule (Turcja) odbyło się spotkanie liderów skautowych z regionów Europejskiego i Arabskiego WOSM – Euro-Arab Meeting. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 14 państw europejskich (Bośnia, Serbia, Macedonia, Grecja, Bułgaria, Francja, Hiszpania, Dania, Szwecja, Wielka Brytania, Niemcy, Cypr, Polska i gospodarze – Turcja) i 11 krajów arabskich (Oman, Katar, Arabia Saudyjska, Jemen, Jordania, Palestyna, Liban, Egipt, Algieria, Tunezja, Maroko) oraz członkowie Europejskiego i Arabskiego Komitetu WOSM i Komitetu Światowego WOSM. Rozmawiano o współpracy międzynarodowej i budowaniu partnerstw. Podczas spotkania z syryjskimi oraz palestyńskimi skautami-uchodźcami tworzącymi drużyny na emigracji

w Turcji poruszono problem uchodźców. ZHP reprezentował hm. Bartłomiej Szczepaniak, który przedstawił nasze doświadczenia we współpracy z Algierią, Palestyną i Tunezją. Spotkanie zakończyło podpisanie wspólnej deklaracji dotyczącej partnerstw i problemów uchodźców.

19 lutego 2018 r.

W siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyło się seminarium poświęcone koncepcji Rady Dialogu Obywatelskiego, w którym wzięli udział naczelniczka hm. Anna Nowosad, przewodniczący NSH ZHP hm. Krzysztof Pater, a także hm. Małgorzata Sinica, członkini Rady Działalności Pożytku Publicznego.

22 lutego 2018 r.

Jak co roku Honorowy Protektor Harcerstwa prezydent RP Andrzej Duda spotkał się w Dniu Myśli Braterskiej z harcerkami i harcerzami reprezentującymi objęte patronatem organizacje harcerskie z Polski i z zagranicy. Tym razem spotkanie odbyło się w rezydencji Prezydenta RP w zamku w Wiśle.

Na czele delegacji ZHP stali przewodniczący hm. Dariusz Supel i naczelniczka hm. Anna Nowosad.

Więcej o spotkaniu na str. 6.

23–25 lutego 2018 r.

Członkowie zespołu niemieckojęzycznego Wydziału Zagranicznego GK – hm. Robert Kawka, hm. Beata Przybylska-Kujawa, phm. Melania Kujawa i hm. Piotr Miara (szef zespołu) – reprezentowali ZHP na 47. niemieckojęzycznej konferencji skautowej w Uster w Szwajcarii, której gospodarzem w tym roku była szwajcarska organizacja PBS. Motto konferencji brzmiało „Zämä wiiter”, czyli „dalej razem”. Omówiono m.in. rozszerzenie wspólnej aktywności w ramach Dnia Myśli Braterskiej, wymiar współpracy międzynarodowej w programie skautowym, wymieniono się doświadczeniami i pomysłami, rozmawiano o wspólnych projektach.

26 lutego 2018 r.

Hm. Anna Nowosad i hm. Karol Gzyl spotkali się z ministrem edukacji narodowej Anną Zalewską. Spotkanie dotyczyło najważniejszych tegorocznych wydarzeń w ZHP, przede wszystkim zlotu jubileuszowego w Gdańsku oraz obchodów stulecia zjazdu zjednoczeniowego.



© Grzegorz Jakubowski / KPRP

DMB Z PROTEKTOREM HARCERSTWA

To już tradycja, że 22 lutego w Dzień Myśli Braterskiej honorowy patron polskiego harcerstwa Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spotyka się z przedstawicielami organizacji harcerskich działających w Polsce i poza jej granicami.

Tak było i w tym roku. Ale nowością było to, że tym razem prezydent Andrzej Duda zaprosił delegacje harcerskie nie do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie, a do swojej rezydencji w górach – zamku w Wiśle.

W uroczystości uczestniczyła również Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda oraz podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski.

Spotkanie, w którym wzięły udział reprezentacje ZHP, ZHR, Stowarzyszenia Harcerskiego, SKH – FSC „Zawisza”, ZHP poza granicami Kraju, ZHP na Litwie, RSZ „Harcerstwo” z Białorusi, Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, Royal Rangers Polska, Niezależnego Kręgu Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkołka” oraz Skautów Króla rozpoczęło się od uroczystej mszy świętej. Po

niej na zamkowym dziedzińcu zapłonęło symboliczne ognisko. Prezydent RP przyjął raport od przedstawicieli poszczególnych organizacji, po czym wszyscy zasiedli w harcerskim kręgu.

Pan Prezydent, który często wspomina swoje harcerskie lata, i tym razem podkreślił, jak ważną rolę odegrało harcerstwo w jego życiu, ucząc – obok rodzinnego domu – jak być do dobrym Polakiem. To były bardzo ważne lata, podczas których dojrzewał i dorastał do tego, żeby stać się pełnoprawnym obywatelem Rzeczypospolitej. *Bo harcerstwo jest tym niezwykle ważnym miejscem wychowania młodzieży do dorosłości, współpracy, solidarności, współdziałania i wszystkiego tego, co buduje, kreuje, tworzy wspólnotę. Jednocześnie jest miejscem, w którym młodzież otrzymuje niezwykłą dawkę wartości patriotycznych – powiedział.*

Nawiązując do obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości Prezydent podkreślił, jak wielki wkład w walkę o jej odzyskanie wnieśli harcerze: *Zawsze byli, zawsze*

stawali na wezwanie, nigdy nie zawiedli swojej ojczyzny i za to, jako Prezydent Rzeczypospolitej, dzisiaj, w roku 100-lecia odzyskania niepodległości chciałem wam gorąco podziękować.

W dalszej rozmowie przedstawiciele organizacji harcerskich opowiadali, jakie zadania podejmują i w związku z jubileuszem, i ogłoszonym przez Senat RP Rokiem Harcerstwa. Przy dźwiękach gitary popłynęły harcerskie pieśni, a na koniec wszyscy zawiązali braterski krąg przyjaźni.

ZHP reprezentowała 14-osobowa delegacja na czele z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supłem i naczelniczką hm. Anną Nowosad. Obecny był też naczelnny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski.

Choć spotkanie z okazji Dnia Myśli Braterskiej odbyło się w Wiśle, to wieczorem fasadę Pałacu Prezydenckiego rozświetliła okolicznościowa iluminacja przedstawiająca wizerunki twórców ruchu harcerskiego w Polsce – Olgi i Andrzeja Małkowskich.

(HJ)



foto: KRPP

niezwyczajni2017

PLEBISCYT
INSTRUKTORSKI ZHP



Gala Dnia Myśli Braterskiej

Lublin
24.02.2018

Do siódmej edycji ogólnopolskiego plebiscytu instruktorskiego ZHP zgłoszono 258 kandydatów, z których kapituła nominowała 25 osób w pięciu kategoriach. W sobotę 24 lutego 2018 r. podczas Gali Dnia Myśli Braterskiej, zorganizowanej w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie, poznaliśmy nazwiska laureatów plebiscytu instruktorskiego „Niezwyczajni 2017”:

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA:
phm. Marta Radwańska

**EFEKTYWNE
ZARZĄDZANIE:**
hm. Maciej Szczęśny

GRANATOWY SZLAK:
pwd. Natalia Olszyńska

NIEPRZETARTY SZLAK:
hm. Sabina Stan

PRACA Z KADRĄ:
phm. Zofia Cebula

Nagrody dla laureatów ufundowali: prezydent RP Andrzej Duda, prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski, Sejm Rzeczypospolitej, Senat Rzeczypospolitej, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Rzecznik Praw Dziecka, Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Urząd Miasta Lublin oraz Poczta Polska.



NIEZWYCZAJNI 2017 | LAUREACI

EFEKTYWNE ZARZĄDZANIE

hm. Maciej Szczęsny
Hufiec Białystok
Chorągiew Białostocka

Harcistrz Maciej Szczęsny jest zastępcą komendanta ds. organizacyjnych największego hufca w Polsce – Hufca Białystok, który liczy prawie 3000 osób. Druh Maciej stworzył od podstaw e-hufiec, dzięki któremu drużynowy może z telefonu złożyć meldunek, sprawdzić finanse drużyny bądź stan inwentarza jednostki. W 2017 r. pozyskał środki z WFOŚiGW na organizację zlotu hufca, kursy instruktorskie oraz Rajd Białowiecki. Był pomysłodawcą oraz koordynatorem projektu ekologicznego „Naładuj się” – warsztatów, w których brało udział ponad 1500 uczniów. Oprócz pracy na zseczbu hufca od kilku lat jest członkiem sztabu zlotu BŚP, gdzie odpowiada za kwestie logistyczne. Pełni także funkcję chorągwiarstwo administradora ewidencji. Druh Maciej potrafi doskonale pogodzić obowiązki harcerskie z zawodowymi, mieszając na stałe w Warszawie.

GRANATOWY SZLAK

pwd. Natalia Olszyńska
Hufiec „Biebrzański” Grajewo
Chorągiew Białostocka

Przewodniczka Natalia Olszyńska do końca sierpnia 2017 r. prowadziła najliczniejszą, bo prawie 60-osobową, drużynę wielopoziomową w hufcu – wychowała swoich trzech następców i podzieliła jednostkę na trzy drużyny. W tym samym czasie prowadziła i nadal prowadzi gromadę zuchową w Goniądzu, którą w niedługim czasie planuje przekazać swojej przybocznej, by zajęć się budową szczechu, którego podwaliny stworzyła. Nie ogranicza się tylko do pracy w jednostce: współorganizuje wiele hufcowych przedsięwzięć, takich jak zimowiska, obozy, Dzień Myśli Braterskiej czy Złot Hufca. Od września jest członkinią komendy hufca ds. kształcenia i wspiera rozwój członków hufca, organizując kształcenie na wielu poziomach. Z radością i uśmiechem motywuje do działania nie tylko swoje macierzyste środowisko, ale całą hufiec.

NIEPRZETARTY SZLAK

hm. Sabina Stan
Hufiec Kraków-Podgórze
Chorągiew Krakowska

Harc mistrzyni Sabina Stan od 2 lat pełni funkcję komendantki 10 Szczechu „Zielone Stożce”, działającego w Hufcu Kraków-Podgórze. Szczęch kierowany przez Sabinę zrzesza obecnie 5 jednostek NS tworzących pełny ciąg wychowawczy. Szczęch działa przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidyomych i Słabowidzących w Krakowie. Pod jej kierownictwem harcerze i harcerki co roku wyjeżdżają na obozy letnie (w latach 2015 i 2016 były to obozy bez stałej infrastruktury i bez prądu). Sabina dba również o to, aby jednostki szczechu miały jak najlepsze warunki do działania – troszczy się o zaplecze sprzętowe oraz pozyskuje fundusze na bieżącą pracę. W szczechu większość drużynowych to młode osoby, dla których praca z jednostką NS to spore wyzwanie – Sabina wspiera ich swoją wiedzą, doświadczeniem i umiejętnościami.

PRACA Z KADRĄ

phm. Zofia Cebula
Hufiec Gdańsk-Portowa
Chorągiew Gdańska

Podharc mistrzyni Zofia Cebula pełni funkcję zastępczyni komendanta hufca ds. programu i pracy z kadrą Hufca Gdańsk-Portowa. Dla drużyny Zofii nie ma słów „niemożliwe” i „nie dam rady”. Wspiera ona kadrę na każdej możliwej płaszczyźnie: jest członkiem Referatu Starszo-harcerskiego, opiekunem prób instruktorskich i prób wędrowniczych, organizuje kursy i szkolenia. Wsparcie, jakiego udziela drużyna Zofia, to nie tylko prowadzenie zajęć na szkoleniach, ale przede wszystkim setki rozmów i spotkań, by rozumieć potrzeby i pomóc rozwiązać problemy instruktorów. Jest osobą, na której zawsze można polegać – pomaga wszystkim, którzy potrzebują jej pomocy. Wszystko, czego się podejmuje, robi do końca na 1001% – perfekcjonistka, wulkan energii i motywacji. Drużyna Zofia to niesamowity wzór i autorytet dla kadry i harcerzy, a także wspaniałym liderem dla rówieśników.

ROBIĘ SWOJE NAJLEPIEJ, JAK POTRAFIĘ...

Z wielkim zainteresowaniem i podziwem wczytywałam się w opisy osiągnięć wszystkich nominowanych instruktorów. Gratuluję wszystkim niezwykłych osiągnięć i życzę niesłabnącego zapału w dalszej drodze harcerskiej. Myślę, że każdy z nas ma wokół siebie instruktorów, którzy zasługują na miano niezwykłych. :)

Dla mnie bycie w gronie pięciorga najbardziej aktywnych społecznie instruktorów ZHP to wielki zaszczyt. Odkąd ukazały się nazwiska kandydatów do tytułu „Niezwyczajnych”, harcerską społeczność wokół mnie ogarnęły niesamowite emocje! Mnóstwo gratulacji posypało się na długo przed ogłoszeniem wyników. Zdziwiła mnie determinacja, z jaką ludzie przypominali sobie hasła do swoich dawno nieużywanych e-maili, a seniorzy prosili wnuki, żeby pokazali im, jak obsługiwać gmail – żeby tylko oddać na mnie jeden głos więcej! :) Cała społeczność polskiego harcerstwa w Norwegii, mój Hufiec Beskidzki, przyjaciele, którzy nie ogarniają harcerstwa i oczywiście moja rodzina włączyli się w głosowanie.

Kiedy ogłoszono wyniki, wszystkich ogarnęła niesamowita euforia, tym bardziej że tylko garstka ludzi wiedziała, iż przylecę do Lublina, więc gdy zobaczyli mnie na ekranie, to było dla nich podwójne zaskoczenie.

Ta nominacja i wygrana jest docenieniem służby wielu zuchów, harcerzy, rodziców i instruktorów, którzy na co dzień tworzą polskie harcerstwo w Norwegii. Każdy z nas ma swój udział w tej nagrodzie, przecież harcerstwo to gra zespołowa :) Dlatego też wszyscy są tak szczęśliwi i dumni, że nasze działania zostały zauważone w Polsce. Szczerze mówiąc, rzeczywiście niezwykła jest ta inicjatywa, którą udało nam się wspólnymi siłami stworzyć w Oslo. W związku z plebiscytem wytworzyła się niesamowita atmosfera i na pewno był to kolejny silny bodziec, który wzmocnił naszą wspólnotę w Norwegii. Dało mi to poczucie, że mam wokół siebie całkiem sporą ekipę sympatyków i sojuszników, którzy cieszą się z naszych sukcesów i mocno trzymają kciuki za wszystko, co robimy. Dobrze czuć takie wsparcie w codziennej służbie!

To wyróżnienie spowodowało, że o naszej działalności dowiedziało się szersze grono harcerskie w Polsce. Otrzymałam mnóstwo wiadomości od instruktorów z różnych środowisk, którzy są zainteresowani podjęciem współpracy. Zapraszam wszystkich, którzy mają ochotę zapoczątkować w swoich jednostkach kontakty zagraniczne oraz odwiedzić Norwegię, do kontaktu na marta.radwanska@zhp.net.pl :)

A ja dopiero się rozkręcam! Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że to początek moich możliwości i przy sprzyjających okolicznościach, które tutaj mamy, nasze harcerskie środowisko w Norwegii czeka niesamowity rozkwit, bo potencjał jest ogromny! Sama nie odbieram własnych działań jako czegoś niezwykłego, po prostu robię swoje najlepiej, jak potrafię. Wierzę, że jesteśmy w stanie zmienić świat na lepszy i dla nas harcerzy nie ma rzeczy niemożliwych. Czuwajmy!

PHM. MARTA RADWAŃSKA

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA

phm. Marta Radwańska
Hufiec Beskidzki
Choraławek Śląska

Podharc mistrzyni Marta Radwańska jest zaangażowana w krzewienie i pielęgnowanie polskości i polskiej tradycji, kultury i historii wśród dzieci i młodzieży w Norwegii za pośrednictwem harcerstwa, starając się, aby było ono atrakcyjnym uzupełnieniem oferty edukacyjnej szkół polskich. Współpracuje między innymi ze szkołami polskimi w Oslo oraz Wydziałem Konsularnym Ambasady RP w Oslo a także norweską organizacją skautową KFUK-KFUM. Na co dzień pełni funkcję drużynowej 1 Polskiej Gromady Zuchowej „Wiewiórki”, 16 Polskiej Drużyny Harcerskiej „Feniksy”, a także koordynuje działania RPH. Drużna Marta nadal działa również w Hufcu Beskidzkim, wspierając obszar pracy z kadrą. Zaangażowanie, pasja i konsekwencja w działaniu spowodowały, że została w 2017 r. wyróżniona przez Fundację „Teraz Polska” tytułem „Wybitny Polak w Norwegii”.

ZMIANY METODYCZNE

W JAKIM KIERUNKU ZMIERZAMY?



Tematem tego numeru „Czuwaj” jest jedna z najważniejszych dyskusji, jaka rozwija się w ZHP. Od jej wyników a następnie decyzji naszych najwyższych władz zależy **dalszy los naszej organizacji**. I nie są to górnolotne, nieumotywowane słowa. Przecież cały czas (a przeczytacie o tym na następnych stronach) przewija się myślenie o tym, abyśmy wreszcie powszechnie wrócili do mądrego wykorzystywania metody harcerskiej. **Aby w harcerstwie było więcej harcerstwa**. Bo czymże jest zastanawianie się, jak mają w aktualnej rzeczywistości pracować harcerskie zastępy? Czym jest polemika wokół funkcjonowania drużyn starszoharcerskich? I oczywiście programu w jednej drużynie dla 10-cio i 15-latków. Pytań zadawanych jest wiele. Czasu na dyskusję (niezależnie od decyzji Rady Naczelnej w tej sprawie) zawsze za mało. Czytajmy więc dokumenty, patrzmy wokół siebie na pracujące gromady i drużyny, zabierajmy głos w dyskusji i postarajmy się wszyscy wypracować w sprawie metodyk gromad i drużyn jak najlepsze rozwiązania. Rozwiązania, które **będą przyjęte przez naszą kadrę**. Bo, o zgrozo, źle by się stało, gdyby decyzje były pozornie słuszne, a życie toczyło się całkiem innym torem...

Zatem jakie rozwiązania są najlepsze?

REDAKCJA

Uchwała Nr 65/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP
z dnia 7 października 2017 r.

**w sprawie wpływu skutków reformy edukacji
na system metodyczny ZHP**

Rada Naczelna ZHP w związku z reformą edukacji i likwidacją gimnazjów uznaje, że przyjęcie planu wzmocnienia działalności metodycznej gromad i drużyn oraz ewentualne zmiany w systemie metodycznym ZHP, rozpoczęte na podstawie Uchwały nr 67/XXXVI Rady Naczelnej ZHP z dnia 23 czerwca 2012 r. w sprawie pracy nad systemem metodycznym ZHP, należy wstrzymać do chwili podjęcia ostatecznej decyzji dotyczącej wyboru i opracowania modelu funkcjonowania grup wiekowych w ZHP i rodzajów metodyk, jakie je opisują.

Rada Naczelna uznaje, że czas wdrażania reformy edukacji i powolne wygaszanie istnienia gimnazjów należy wykorzystać na szerokie konsultacje instruktorskie dotyczące utrzymania lub zmiany podziału istniejących grup metodycznych i ich opisów. Konsultacje powinny brać pod uwagę szanse i zagrożenia wynikające z wyboru analizowanych modeli i uwzględniać opinie pedagogów o uznanym autorytecie, którzy znają i rozumieją Harcerski System Wychowawczy, w tym metodę harcerską. (...)

Rada Naczelna poddaje pod rozwagę przeanalizowanie podczas powyższych konsultacji działania dwóch niżej opisanych modeli funkcjonowania organizacyjnego i metodycznego organizacji, przy podstawowym ogólnym założeniu, że grupa metodyczna powinna być przede wszystkim przyporządkowana do poziomu rozwoju psychofizycznego i odzwierciedlać rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży.

Rada Naczelna przekazuje do konsultacji dwa alternatywne modele. Rada Naczelna nie wyklucza, że w toku konsultacji powstaną nowe modele, wybrane przez instruktorów, które zostaną poddane pod rozwagę.

Model A: TRZY METODYKI

ZHP ma spójny ze szkołą podział na grupy metodyczne przypisany do klas szkolnych: zuchy, harcerze, wędrownicy.

Funkcjonowanie drużyn w ramach tego modelu oznacza powiązanie grup metodycznych z organizacją procesu edukacyjnego i wychowawczego szkoły po reformie edukacji. Drużyny starszoharcerskie wraz z własnymi dorastającymi członkami przekształcają się w latach 2018–2019 w drużyny wędrownicze, wybierając szkołę średnią, na terenie której kontynuują swoją działalność. Zadaniem hufca, poza wsparciem metodycznym, programowym i organizacyjnym, jest opracowanie mapy szkół średnich i powiązanych z nimi drużyn wędrowniczych tak, żeby jak najmniej było „białych płam”. Drużyny harcerskie w latach 2018–2019 kontynuują swoją działalność i prowadzą nabór w klasach 7 i 8 szkoły podstawowej. Model wymaga też podjęcia decyzji, w jakich granicach wiekowych powinny pracować gromady zuchowe: klasy 1-3 lub klasy 1-4 szkoły podstawowej.

Istotne jest, by proces ten przebiegał płynnie i stopniowo oraz uwzględniał regionalne uwarunkowania poszczególnych drużyn, tak by w wyniku zmiany każda drużyna harcerzy starszych przekształciła się w drużynę wędrowniczą lub stanowiła jej część, łącząc się z inną drużyną wędrowniczą.

Model B: CZTERY METODYKI

ZHP ma spójny podział na grupy metodyczne określone wiekowo, ale nie są one przypisane bezpośrednio do systemu organizacyjnego szkoły i są to: zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy.

Mogą działać drużyny jednopoziomowe przypisane do dwóch szkół lub działające środowiskowo. Wówczas istnieje model drużyny samodzielnej starszoharcerskiej. Oczywiście mogą działać też drużyny wielopoziomowe pracujące różnymi metodykami w zależności od struktury grup rozwojowych. Wówczas preferowany jest model drużyny wielopoziomowej harcersko–starszoharcerskiej. Drużyny starszoharcerskie mogą składać się z harcerzy klas 7 i 8 szkoły podstawowej i klasy 1 szkoły średniej, lub tylko z klas 7 i 8. Drużyny mogą działać wtedy obok drużyny harcerskiej w szkole podstawowej lub obok drużyny wędrowniczej w szkole średniej, a także jako drużyna środowiskowa, niezwiązana ze szkołą. Ze względu na możliwość działania w drużynie harcerzy z innej szkoły niż ta, przy której drużyna działa, niezbędne będzie uzgadnianie zasad jej funkcjonowania ze szkołą.

Rada Naczelna stoi na stanowisku, że nie należy rygorystycznie określać ram czasowych działania według wybranego modelu, dając szansę drużynom na stopniowe przekształcanie się i na naturalną adaptację funkcjonowania drużyn i gromad nie tylko w wybranym modelu, ale także stosownie do możliwości i oczekiwań środowiska. (...)

Konsultacje powinny nie tylko wyłonić model, ale także wskazać priorytety i szanse, a także zagrożenia dla wybranego modelu i przygotować wytyczne do minimalizowania zagrożeń. Przygotowanie drużynowych do wykorzystania wybranego modelu musi zawierać pomoc w przeciwdziałaniu zdiagnozowanym zagrożeniom. Tak zaproponowany sposób dochodzenia do podjęcia decyzji o wyborze określonego modelu nie wyklucza powstania modelu mieszanego lub pośredniego, daje też szansę na naturalne zmiany i spokojną adaptację, a nie wyklucza rozwiązań utrzymujących powstałe do tej pory tradycje i zwyczaje. Zmiany - czy to liczby grup metodycznych, czy nowe dostosowanie grup metodycznych do obecnego systemu organizacji szkoły - muszą przebiegać łagodnie.

Podjęcie decyzji o wyborze preferowanego modelu pozwoli na sfinalizowanie zmian w obrębie poszczególnych metodyk przy wykorzystaniu materiałów opracowanych w toku prac dotychczasowych zespołów metodycznych. (...)

Rada Naczelna zwraca się do XL Zjazdu ZHP z prośbą o przeprowadzenie podczas Zjazdu dyskusji nad wyborem modelu działania organizacyjnego i metodycznego ZHP i przekazania wniosków wybranej na Zjeździe Radzie Naczelnej.

Przewodniczący
Związku Harcerstwa Polskiego
hm. Dariusz Supet

PRZED NAMI JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH DECYZJI...

Na mocy Uchwały Nr 65/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP nasza organizacja znajduje się właśnie w trakcie jednych z najważniejszych konsultacji w całej obecnej kadencji. Temat zmian metodycznych bez zadowalających rezultatów podejmowany był przez dwie ostatnie kadencje. 8 lat nie byliśmy jako organizacja w stanie zweryfikować, czy nasz system metodyczny funkcjonuje tak jak powinien, a w przypadku stwierdzenia odstępstw od założeń nie potrafiliśmy zaproponować stosownych rozwiązań. Na tę trudną sytuację nałożyły się zmiany w polskim szkolnictwie, co z jednej strony wyhamowało już i tak mało aktywne prace, z drugiej – pogłębiło zakres toczonych dyskusji. Wiosną Rada Naczelna (lub jesienią, jeżeli zostanie wydłużony czas konsultacji) zdecyduje przede wszystkim o tym, ile grup metodycznych będzie funkcjonować w Związku Harcerstwa Polskiego.

Decyzja ta, hasłowo sprowadzona do pytania: czy cztery metodyki – jest w swej istocie zdecydowanie głębsza. To, czy będzie osobna grupa metodyczna „harcerze starsi”, wpłynie bowiem nie tylko na młodzież w wieku 13-15 lat. Ewentualne wydłużenie widełek wiekowych może się wówczas stać nie tylko rzeczywistością dla harcerzy czy wędrowników, ale także dla zuchów. Nikomu chyba nie muszą uświadamić, że szczególnie ta najmłodsza grupa wiekowa jest podatna na negatywne zmiany w przypadku dużej różnicy wieku pomiędzy najmłodszym i najstarszym członkiem podstawowej jednostki organizacyjnej. Po pierwsze, w tym wieku nawet pół roku ma wpływ na stopień dojrzałości poszczególnych sfer rozwoju (nie bez powodu różne warianty przymusu szkolnego dla sześciolatek uwzględniały dzieci urodzone w pierwszej i drugiej połowie roku). Po drugie, gromada zuchowa, pracując szóstkami, pracuje jednak nimi w tym samym miejscu i czasie. Oczywiście poszczególne szóstki mogą wykonywać inne zadania, ale umiejętność zainteresowania tematem i proponowanymi aktywnościami podnosi tu wydatnie poprzeczkę drużynowemu. Niemałych trudności w tym zakresie, a także zdecydowanie bardziej prozaicznych czynności samoobsługowych, dostarczają również biwaki i kolonie. W drużynach harcerskich, wędrowniczych czy wielopoziomowych różnice wieku łatwiej niwelować przez naturalny podział na zastępy. O ile więc każdy zastęp działałby, posiadając własny program pracy i organizując samodzielne zbiórki, nie biłabym na alarm. Dane zbierane w ostatnich latach przez Harcerski Instytut Badawczy są jednak w tym zakresie zatrważające.

Z jednej strony stoimy więc przed dylematem, jak podzielić członków naszej organizacji na grupy wiekowe pozwalające im na naturalne relacje rówieśnicze. Z drugiej, jak uchwycić moment przełomowych zmian w rozwoju psychofizycznym. Wiele mówi się o tym, że współczesna młodzież dorasta szybciej, ale na pytania – o ile szybciej i w jakim zakresie – nie znalazłam jeszcze naukowej odpowiedzi. Jeśli takie badania (polskie lub zagraniczne) istnieją, to nie były częścią materiału konsultacyjnego. Podział metodyczny ma przede wszystkim odzwierciedlać potrzeby rozwojowe dzieci i młodzieży, bez tej wiedzy trudno podjąć słuszną decyzję. Dopiero w następnym kroku warto zastanowić się, jak grupy wiekowe powiązać z podstawowymi jednostkami organizacyjnymi ZHP.

Ostatnie 15 lat promowaliśmy model, w którym każda metodyka miała mieć osobną gromadę/drużynę. Ciąg wychowawczy, czyli przechodzenie z jednostki młodszej do starszej, miały zapewniać szczyty. Niestety szczyty w ZHP to dalej bardziej wyjątek od reguły niż powszechna praktyka, dlatego uważam, że warto się „przeprzić” z drużynami wielopoziomowymi. Badania pokazują, że liczba instrumentów metodycznych w takich jednostkach nie jest wcale mniejsza niż w drużynach jednorodnych (poza znakami służb), a w przypadku zdobywania stopni – nawet większa. Jeśli odczarujemy sobie trochę mit „ciągu wychowawczego” i zastanowimy się krytycznie nad tym, co nam naprawdę daje, możemy być gotowi na innowacyjne rozwiązania. Z mojej perspektywy wartością nie jest samo przechodzenie z jednostki do jednostki, gdzie harcerz ma nowego drużynowego i niestety nie zawsze ten sam zastęp, w którym wzrastał do tej pory. Wartością jest oddziaływanie wychowawcze dostosowane do wieku. A to można osiągnąć także, zmieniając narzędzia (instrumenty metodyczne, formy pracy), zwiększając odpowiedzialność przez powierzenie funkcji bez zmiany jednostki, a nawet zastępu.

Nie ulega wątpliwości, że stoimy przed dylematami najwyższej wagi. Właśnie dlatego Główna Kwatera ZHP zdecydowała się włączyć w konsultacje szerszą grupę instruktorów centralnych wydziałów i wypracować swoje stanowisko. Prezentujemy w nim preferowany przez nas model, wskazujemy potencjalne zagrożenia, ale przede wszystkim apelujemy o przedłużenie procesu decyzyjnego i przeprowadzenie dodatkowych badań.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

ZASTĘPCZYNI NACZELNICZKI ZHP DS. WYCHOWANIA

w sprawie przedłużenia konsultacji metodycznych oraz preferowanego modelu podziału metodycznego ZHP

Główna Kwatera ZHP stoi na stanowisku, że decyzja odnośnie podziału metodycznego powiązana z rozstrzygnięciem modelu działania gromad i drużyn w ramach systemu szkolnictwa w Polsce jest zbyt doniosła, aby podjąć ją bez nadzwyczaj wnikliwej analizy solidnej i wieloaspektowej wiedzy. Zapowiedziane przez Radę Naczelną ZHP konsultacje z wybitnymi polskimi naukowcami są w naszej ocenie cennym i ważnym elementem zgromadzenia tejże wiedzy, niemniej stymy na stanowisku, że warto podjąć również prace badawcze na bazie innych źródeł.

Po pierwsze, do podjęcia decyzji niezbędne są dane na temat zmian w rozwoju psychofizycznym, jakie dokonały się u współczesnych dzieci i młodzieży, w stosunku do ich rówieśników sprzed 15 lat (z 2003 roku, kiedy to ostatnia reforma metodyczna została wprowadzona). Jeśli badania tego typu nie zostały przeprowadzone przez polskich lub zagranicznych badaczy, uważamy, że ogromną stratą byłoby niewykorzystanie do celów badawczych Zlotu ZHP. Przez 11 dni zlotu będzie obecnych 15 tysięcy członków naszej organizacji, co pozwala na relatywnie łatwe dotarcie do reprezentatywnej grupy badawczej. Biorąc pod uwagę bazę doświadczonych naukowców zgromadzonych w Harcerskim Instytucie Badawczym, a także ich służbowe kontakty, można by przeprowadzić badania kwestionariuszowe i fokusowe z udziałem członków naszej organizacji we wszystkich grupach wiekowych. Badania prowadzone przez badaczy-instruktorów ZHP pozwoliłyby nie tylko podjąć tematykę zmian rozwojowych, ale także uchwycić typowo harcerskie aspekty funkcjonowania dzieci i młodzieży, które siłą rzeczy nie są badane w głównym naukowym nurcie. Co więcej, Zlot ZHP daje także szersze możliwości członkom Rady Naczelnej ZHP na spotkania z instruktorami wszystkich chorągwi, co przeciwdziałałoby podejmowaniu rozstrzygnięć na podstawie głosów tylko z kilku regionów.

Po drugie, Główna Kwatera ZHP uważa, że takiej decyzji nie można podjąć bez odniesienia się do szerszego, skautowego kontekstu. Zarówno WOSM (World Scout Youth Programme Policy, 2014), jak i WAGGGS (Educational Programme Guidelines, 2012 oraz Prepared to Learn, Prepared to Lead, 2014) pochyliły się w ostatnich latach nad politykami w zakresie formułowania programu, w tym podziału wiekowego grup metodycznych. Co więcej, warto skorzystać ze struktur organizacji, których członkiem jest ZHP, dla wsparcia się przykładami i rozwiązaniami porównywalnych do ZHP (pod względem kulturowym oraz stopnia rozwoju strukturalnego) innych krajowych organizacji skautowych. Korzystanie z dorobku WAGGGS i WOSM oraz krajo-

wych organizacji pozwoli nam uczyć się na cudzych, a nie własnych błędach, a także skorzystać z potencjału ekspertów. Europejskie biuro WOSM już zapowiedziało wsparcie w zorganizowaniu sesji problemowych z przedstawicielami wybranych państw.

W konsekwencji, Główna Kwatera ZHP zwraca się do Rady Naczelnej ZHP z apelem o przedłużenie konsultacji instruktorskich w sprawie zmian w systemie metodycznym przynajmniej do jesieni 2018 roku oraz skorzystanie z zawartych powyżej wskazówek co do źródeł wiedzy potrzebnych w tym procesie. Jednocześnie Główna Kwatera ZHP deklaruje gotowość do przeprowadzenia zasugerowanych wyżej badań podczas Zlotu ZHP oraz konsultacji z wybranymi krajowymi organizacjami skautowymi.

Bazując na wskazówkach zawartych w stosownych dokumentach WOSM i WAGGGS oraz posiadanych osobistych doświadczeniach instruktorskich Główna Kwatera ZHP sugeruje w podejmowaniu tej doniosłej decyzji wziąć pod uwagę wskazane poniżej kwestie.

Według WOSM, zgodnie z zamieszczonym poniżej cytatem, grupy wiekowe powinny wynikać z dwóch przesłanek: stadiów rozwoju dzieci i młodzieży oraz podziału wynikającego z systemu szkolnego i społecznego. Bardzo istotną przesłanką jest stwierdzenie, że stworzone przedziały wiekowe muszą pozwalać na pojawienie się naturalnej grupy rówieśniczej i idealnie powinny obejmować 3-4 lata.

GRUPY WIEKOWE

Przyporządkowywanie celów wychowawczych programu do różnych grup wiekowych jest bardzo ważną częścią cyklu życia programu wychowawczego. W momencie odnawiania programu ważne jest postawienie pytania, czy istniejące grupy wiekowe w krajowej organizacji skautowej odpowiadają różnym etapom rozwoju dziecka, jak również stosowanemu w szkołach podziałowi na grupy wiekowe, czy systemowi socjalnemu w danym kraju. Ustanowienie dobrze zbalansowanego i spójnego systemu grup wiekowych jest warunkiem wstępnym do formułowania celów edukacyjnych i tworzenia indywidualnego planu rozwoju. Grupa rówieśnicza oraz wzajemne uczenie się od rówieśników są dwoma istotnymi elementami systemu zastępowego. Dlatego w definiowaniu grup wiekowych organizacja powinna wziąć pod uwagę konieczność utrzymania odpowiednich przedziałów (nie za szerokich) pomiędzy najniższym i najwyż-

szym wiekiem wewnątrz danej grupy wiekowej, aby zapewnić wzajemność oddziaływań między rówieśnikami (idealnym przedziałem będą 3 lub 4 lata). Organizacja powinna również na bieżąco kontrolować istniejące grupy wiekowe, by mieć pewność, że pozostają one istotne w ramach kontekstu społecznego.

WOSM,
World Scout Youth Programme Policy, s. 20-21⁴

Również WAGGGS stoi na stanowisku, że typowy przedział wiekowy to około 4 lata. Niemniej w swoim opracowaniu opisuje rozwój sfer: społecznej i moralnej, emocjonalnej i duchowej, intelektualnej oraz fizycznej w następujących grupach wiekowych: 5-6, 7-9, 10-12, 13-15, 16-17, czyli przedziałach 2- lub 3-letnich².

UCZENIE POPRZEZ WIEK...

(...) Kiedy dzieci dorastają, rozwijają i zmieniają się intelektualnie, społecznie, emocjonalnie, moralnie i duchowo. Żeby stworzyć najbardziej wspierające i efektywne środowisko do nauki, gdzie młodzi członkowie mogą czuć się naprawdę potężniejsi ze sobą, ruch skautek i przewodniczek dzieli swój program na grupy wiekowe. Generalnie, około czteroletni przedział wiekowy może dać grupie kreatywny balans różnorodności i wspólnego mianownika w rozwoju oraz doświadczeniu każdej jednostki w grupie.

WAGGGS,
Prepared to Learn, Prepared to Lead, s. 23³

Bardzo ważne jest, aby zaznaczyć, że **istnieje wiele różnych opracowań odnośnie stadiów rozwoju psychofizycznego dzieci i młodzieży**, z czego prawie każde opracowanie opiera początek i koniec poszczególnych faz na widełkach sięgających 2-3 lat (a niekiedy więcej). (...)

Według aktualnej reformy systemu oświaty w Polsce docelową strukturą szkolnictwa obejmie:

- 8-letnią szkołą podstawową,
- 4-letnie liceum ogólnokształcące lub
- 5-letnie technikum,
- 3-letnią branżową szkołą I stopnia oraz
- 2-letnią branżową szkołą II stopnia,
- 3-letnią szkołą specjalną przysposabiającą do pracy,
- szkołą policealną⁴.

Warto zauważyć, że do chwili obecnej **nie prowadzono w ZHP badań wskazujących, ile środowisk harcerskich funkcjonuje przy szkołach**. Nie posiadamy również informacji na temat tego, ile drużyn starszoharcerskich działa wyłącznie przy gimnazjach czy ile drużyn wędrowniczych działa wyłącznie przy liceach.

Powiązanie grup metodycznych ZHP wyłącznie z systemem szkolnictwa nie jest możliwe do pogodzenia z wymogami naturalnej grupy rówieśniczej (przedział aż 8 lat w szkole podstawowej), stąd **proponowany model trzech metodyk uznajemy za mniej korzystny z punktu widzenia Misji ZHP**. Mając świadomość co najmniej kilku scenariuszy, jakie można przyjąć w podziale na cztery metodyki wypracowane na podstawie aktualnie posiada-

nej wiedzy i **subiektywnych obserwacji, polegających przede wszystkim na przyspieszonym rozwoju wybranych sfer rozwoju** (np. poruszanie się w świecie technologii i rzeczywistości wirtualnej), **przy równoczesnym opóźnieniu innych** (np. samodzielność, udział w obowiązkach domowych, decyzyjność życiowa), szczególnie u najmłodszych członków naszej organizacji, stawiamy hipotezę, że poniższy podział na grupy metodyczne jest optymalny:

Grupa metodyczna: ZUCHY
wiek: 6/7–8/9
szkoła podstawowa, klasy 1-3

Grupa metodyczna: HARCERZE
wiek: 9/10-12/13
szkoła podstawowa, klasy 4-6

Grupa metodyczna: HARCERZE STARSI
wiek: 13/14-15/16
szkoła podstawowa, klasy 7-8 i 1 klasa szkoły średniej

Grupa metodyczna: WĘDROWNICY
wiek: 16-21
liceum, technikum, branżowa szkoła, szkoła policealna, szkoły wyższe – aż do ukończenia 21 roku życia

Oczywiście jej potwierdzenie lub odrzucenie wymaga dodatkowych badań. (...)

Biorąc pod uwagę zaproponowany powyżej podział na cztery grupy wiekowe, Główna Kwatera ZHP widzi dwa optymalne modele funkcjonowania metodyk w podstawowych jednostkach organizacyjnych ZHP.

Pierwszym i pod wieloma względami korzystniejszym dla rozwoju organizacji jest **model zakładający istnienie szczerpu, w którym pracują jednostki zrzeszające osobno zuchy** (gromady zuchów), **harcerzy** (drużyny harcerskie), **harcerzy starszych** (drużyny starszoharcerskie) oraz **wędrowników** (drużyny wędrownicze), gdzie mamy do czynienia z naturalnie zachowanym ciągiem wychowawczym.

Drugim modelem, dobrym dla środowisk, gdzie z przyczyn obiektywnych szczerpu jest w ogóle (lub tymczasowo) niedostępny, jest **istnienie osobno gromad zuchowych i drużyn wielopoziomowych**. Drużyny wielopoziomowe powinny skupiać w zależności od liczebności i wieku członków drużyny: zastępy harcerskie z zastępowymi w wieku starszoharcerskim lub zastępy starszoharcerskie z zastępowymi w wieku wędrowniczym. Istotą modelu jest **regularnie spotykający się zastęp zastępowych**, w którym zastępowi rozwijałoby się, doskonaliąc warsztat zastępowego oraz biorąc udział w formach pracy i zdoby-

wając instrumenty metodyczne przewidziane dla ich grupy wiekowej. Optymalną wersją modelu drugiego wydaje się układ istnienia **gromad zuchów**, pracujących metodyką zuchową, z przybocznymi w wieku starszoharcerskim lub/i wędrowniczym, **drużyn wędrowniczych** pracujących metodyką wędrowniczą oraz **drużyn harcerek**, gdzie zastępy harcerzy i harcerek prowadzone są przez starszych kolegów – harcerzy starszych. Wówczas dorobek metodyki starszoharcerskiej byłby wykorzystany do pracy z kadrą drużyn, ale nie przekładałby się na istnienie osobnych drużyn starszoharcerskich.

Opisane powyżej modele są siłą rzeczy schematami, które w prawdziwym funkcjonowaniu środowisk harcerek nie zawsze mogą (a niekiedy nawet nie powinny) być automatycznie i bezrefleksyjnie stosowane. Główna Kwaterna ZHP stoi na stanowisku, że pewne przesunięcia są dopuszczalne (np. istnienie drużyny harcerek-starszoharcerskiej w szczepie lub funkcjonowanie w ramach jednej drużyny wielopoziomowej harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników), niemniej nie powinny dotyczyć **podziału na małe grupy, który powinien bezwzględnie odpowiadać podziałowi metodycznemu**. Poza kwestią grupy metodycznej podział na szóstki, zastępy i patrole powinien odzwierciedlać także płęć (z wyjątkiem wędrowników), zbliżony rocznik (szczególnie jeśli mowa o chodzeniu do jednej klasy), zainteresowania, poziom rozwoju społecznego oraz wzajemne oddziaływania jednostek.

* * *

W ramach konsultacji w gronie samej Głównej Kwaterny ZHP, jak i instruktorów wydziałów oraz zespołów jej podległych, przywołane zostały następujące zagrożenia lub/i sugestie, które należy wziąć pod uwagę, wprowadzając reformę grup metodycznych w życie.

Po pierwsze, dzieląc członków ZHP na metodyki, należy zwrócić uwagę na wyspecjalizowanie drużynowych w ZHP. Drużynowi ZHP często nie mają odpowiedniego warsztatu pracy, aby przeprowadzić, wiele rzeczy robią intuicyjnie z lepszym lub gorszym skutkiem. Zmiana źle wpłynie na szkolenie i doskonalenie pracy najważniejszego – granatowego ogniwa naszej organizacji. Tutaj warto odnieść się do badań prowadzonych w ramach ewaluacji zewnętrznych w polskiej szkole. Te etapy edukacji, które były najmniej dotknięte reformami ostatnich dziesięcioleci, tzn. przedszkole i pierwszy etap szkoły podstawowej, mają najlepiej wyszkoloną kadrę, bo to kadra w końcowym rezultacie odpowiada za to, co dzieje się na „pierwszej linii frontu”.

Po drugie, drużynowemu drużynie wielopoziomowej Związek powinien stawiać wyższe wymagania niż temu, który pracuje z jedną metodyką. Drużyna taka jest znacznie trudniejsza w prowadzeniu, a obecne standardy kursów przewidują osobne kształcenie dla każdej z metodyk. Rozwiązaniem, które warto byłoby rozważyć, jest ograniczenie możliwości współdziałania w jednej drużynie tylko do dwóch grup metodycznych, np. harcerzy i harcerzy starszych lub harcerzy starszych i wędrowników. Innym

rozwiązaniem mogłoby być podniesienie minimalnej liczebności takiej drużyny do 24 osób. Pełnej konsekwencji wymagałoby także powierzenie takich drużyn tylko instruktorom, a może nawet przewodnikom z otwartą próbą podharcemistrzowską.

Po trzecie, nie warto przywiązywać się do systemu edukacji, który obecnie zaczyna funkcjonować. Istnieje spora szansa, że kolejne rządy przyniosą kolejne reformy. Zmiany metodyczne powinny stawiać na potrzeby zuchów, harcerzy i instruktorów. Naszym źródłem powinny być zdobycze neurobiologów, pedagogów i psychologów. To na pracy ludzi, którym na sercu leży dobro kolejnych pokoleń, powinniśmy opierać nasze decyzje.

Po czwarte, z przenoszeniem pewnych systemów zagranicznych na grunt polski należy być bardzo ostrożnym. W pedagogice znane są przykłady fiaska takich działań. Musimy uwzględnić czynnik kulturowy – jest on bardzo ważny i istotny w ZHP.

Po piąte, dopuszczając do wieku zuchowego dzieci w wieku lat 6, należy duży nacisk położyć na tworzone instrumenty metodyczne, jako że różnice między 6-latkami a 7-latkami są ogromne, szczególnie jeśli mówimy nie o pojedynczych osobach z młodszego rocznika w jednej klasie, a całych klasach, które zaczynają edukację szkolną w 6 roku życia.

Po szóste, nie decydując się na podział na trzy metodyki, należy zdecydowanie więcej wysiłku włożyć w zbilansowanie instrumentów metodycznych, gdyż harcerz w drużynie będzie relatywnie krócej pracował. Biorąc pod uwagę czas potrzebny na realizację próby harcerza oraz innych środowiskowych „stopni wtajemniczenia”, czas na zdobywanie stopni wydatnie się skraca.

GŁÓWNA KWATERA ZHP
28 lutego 2018 r.

PRZYPISY

- 1 World Scout Youth Programme Policy, <http://www.europak-online.net/waggs-educational-programme-guidelines/>.
 - 2 Prepared to Learn, Prepared to Lead, <https://www.waggs.org/en/resources/prepared-learn-prepared-lead/>.
 - 3 Prepared to Learn, Prepared to Lead, <https://www.waggs.org/en/resources/prepared-learn-prepared-lead/>.
 - 4 Dobra Szkoła. Reforma edukacji. Najważniejsze zmiany. Pytania i odpowiedzi, <http://reformaedukacji.men.gov.pl>.
-

METODYCZNE MITY

Trwa dyskusja o bieżącej kondycji i optymalnym podziale metodycznym w ZHP. Obecny jego kształt został uformowany na przełomie XX i XXI wieku i od początku budził pewne kontrowersje, podnoszone do dziś.

Aktualnie stoimy przed pytaniem, jak powinien wyglądać nasz podział metodyczny – ile powinno być metodyk, czym ma się charakteryzować każda z nich i jak winny przebiegać granice między nimi. Rozwiązania są zasadniczo dwa: pozostawienie obecnego podziału i jego ulepszenie bądź powrót do schematu trzech metodyk: zachowawczej, harcerskiej i wędrowniczej. W dyskusji pada szereg sensownych argumentów za jednym i drugim rozwiązaniem..., ale przewijają się też tezy wynikające z nieporozumień bądź niezrozumienia jakichś aspektów naszego systemu wychowawczego. Warto chyba wskazać przynajmniej część z nich, z nadzieją, że pozwoli to w dalszych dyskusjach skupić się na argumentach faktycznie wartych rozważania.

Jest dobrze, jak jest, system działa, nie ma potrzeby go zmieniać.

Owszem, ZHP nie upadł, ale na pewno nie można twierdzić, że wychowawczo wszystko jest w porządku. Nie jest, mamy na to jednoznaczne wyniki badań. W skali Związku w znacznej części drużyny nie działają zastępy, harcerki i harcerze nie zdobywają stopni i sprawności. Często drużynowi organizują po prostu wspólne zajęcia dla całej drużyny, co nie ma nic wspólnego z metodą. Istnieją mocne przesłanki, że przynajmniej częściowo słabość wychowania harcerskiego w ZHP jest powiązana z kształtem naszego systemu metodycznego, ale nawet gdyby nie iść tak daleko, nie możemy

twierdzić „działającego dobrze systemu nie ruszajmy”, bo ten system dziś dobrze nie działa.

Cztery metodyki są lepsze niż trzy, bo drużynowy nie będzie w stanie organizować ciekawych zajęć jednocześnie dla 10- i 15-latków.

To z kolei teza zasadniczo prawdziwa, ale kompletnie nietrafiona jako argument w tej dyskusji. Owszem, 10- i 15-latkowie to dziś „zupełnie inne światy” i nie da się ułożyć programu atrakcyjnego dla obu krańców potencjalnego przedziału harcerskiego. Ale... nikt czegoś takiego nie postuluje. Oczywiście jest, że program, rozumiany jako działania podejmowane przez harcerzy, musi „pasować” do potrzeb i oczekiwań w każdym wieku dziecka, a nawet w każdym miesiącu jego działania w drużynie... i to właśnie zapewnia praca w zastępach. Zastępach w naturalny sposób skupiających harcerki bądź harcerzy na zbliżonym poziomie rozwoju. W praktyce nie występuje więc potrzeba organizowania wspólnych „zajęć programowych”, bo program jest realizowany w zastępach, a zbiórki całej drużyny służą nieco innym celom. Objęcie zarówno 10-, jak i 15-latków jedną metodyką wynika wtedy nie ze wspólnego programu, a z takiego samego schematu funkcjonowania małych grup – prowadzonych i „ciągniętych” przez wyraźnego lidera, górującego nad członkami zastępu.

Cztery metodyki są lepsze niż trzy, bo z uwagi na szybko zmieniające się potrzeby harcerzy pozwalają lepiej dopasować formy działania.

Gdyby to była prawda, im więcej mielibyśmy metodyk, tym byłoby lepiej. Metodyka to jednak nie

same formy pracy, ale też sposób funkcjonowania małych grup i drużyny jako całości, a także odrębność organizacyjną (osobne gromady zuchowe, drużyny harcerskie, starszoharcerskie i wędrownicze). Z punktu widzenia samego programu węższe przedziały metodyczne byłyby faktycznie korzystniejsze, ale to podejście ignoruje aspekt wychowawczy, m.in. funkcjonowanie zastępów. Żeby zastęp uformował się w naturalny sposób, wykształcił tożsamość, „dotarł się” i zaczął generować efekty wychowawcze, rok to za mało. Jeśli metoda ma funkcjonować, zastęp musi dostać czas na działanie; WOSM i WAGGGS zalecają tu minimum trzy, a najlepiej cztery lata. Nic nie stoi za to na przeszkodzie, by w ramach jednej metodyki, a więc wspólnego schematu działania zastępów i drużyny, dostosowywać konkretne działania do oczekiwań harcerzy na różnych etapach rozwoju, na przykład wykorzystując jako drogowskaz stopnie harcerskie.

Należy zlikwidować metodykę starszoharcerską, bo harcerze w tym wieku powinni być zastępowymi, a potem przechodzić do wędrownictwa.

Ten argument jest oparty na błędnym założeniu, że rozwój przeciętnego harcerza w drużynie przebiega wzdłuż ścieżki „członek zastępu – zastępowy – wędrownik – kadra”. Tak nie jest: naturalna ścieżka rozwoju harcerza to „członek zastępu harcerskiego – członek zastępu starszoharcerskiego – członek zastępu wędrowniczego – dorosły cywil”. Spośród ogółu harcerzy pewien procent zostanie zastępowymi, ale mówimy o 10-20% członków danej grupy wiekowej, cała reszta będzie i powinna być szeregowymi członkami kolejnych poziomów metodycznych. Ścieżka zastępowego nie jest dla każdego, ponieważ wymaga naturalnego zestawu predyspozycji; nie da się z każdego harcerza przychodzącego do drużyny zrobić w kilka lat zastępowego. Musimy mieć ofertę programową dla przeciętnego harcerza przesuwanego się z czasem wzdłuż ciągu wychowawczego, niemającego wystarczających predyspozycji liderskich, by skupiali się wokół niego młodszy koledzy.

Metodyka starszoharcerska powstała w odpowiedzi na pojawienie się gimnazjów, więc po ich likwidacji automatycznie straciła rację bytu.

Podstawą takiego wniosku jest teza, że reforma metodyczna z 2003 r. była prostą odpowiedzią na zmianę systemu szkolnictwa. Tak nie było. Impulsem do prac nad reformą metodyk z 2003 r. były m.in. obserwacje, że mniejsza liczebność poziomu zwanego dziś wędrowniczym wynikała nie z utraty części harcerzy na etapie przechodzenia między poziomami, a z ich odchodzenia wcześniej, w okolicach dzisiejszej 7 klasy. Przyczyną doszukano się w malejącej atrakcyjności programu opartego na technikach harcerskich i pracy w zastępach dla 14- i 15-latków. Odpowiedzią było wydzielenie tego etapu rozwoju w osobną metodykę, z własnymi formami pracy i schematem funkcjonowania jednostek. Powstały system metodyczny odpowiadał schematowi oświatowemu, co rodziło nadzieje na naturalną współpracę gromad i drużyn ze szkołami różnych poziomów. Jeśli zdecydujemy się ostatecznie na trzy metodyki, trzeba będzie jakoś inaczej rozwiązać problem atrakcyjności programu dla 14-15-latków, gdyż przy prostym powrocie do poprzedniego systemu najpewniej wróciłyby też jego dawne słabości.

Jak pisałem na wstępie, decyzja stojąca przed Związkiem jest nieoczywista, znane są sensowne argumenty za obiema opcjami. Nie wspominałem dotąd o zuchach, ale ich również dyskutowana kwestia dotyczy, jako że granice wiekowe tej grupy metodycznej nie są wcale oczywiste. Przedwojenne zuchy obejmowały grupę od 8 do 12 lat, później do lat 11, co daje impuls do zastanawiania się nad sensownością pracy tą metodyką z dzisiejszymi 6-latkami... Na pewno jednak warto w dyskusjach unikać błędnych założeń bądź interpretowania niezbyt dokładnie znanych postulatów.

HM. ANDRZEJ SAWUŁA
CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZHP
CHORĄGIEW GDAŃSKA



CZAS NA ZMIANY W METODYKACH

Harcerstwo od jego narodzin jest odbiciem stanu społeczeństwa. W ostatnim czasie w ZHP rozgorzała dyskusja nad zmianami w metodykach, postulowanymi także ze względu na zmiany systemu szkolnego. W dyskusji tej widoczny jest podział środowisk wywołany wyborami władz podczas ostatniego Zjazdu. Dyskusja przyjmuje formy, które trudno akceptować, które muszą niepokoić wszystkich zwolenników idei harcerskiego braterstwa. Stąd właściwy jest apel: jeśli władze Związku podejmują trud zmiany rzeczywistości, to należy je wesprzeć ze wszystkich sił. Jeśli nie harcistrzowie, to kto miałby wnieść ducha naprawy w wychowanie młodego pokolenia?

Podobnie jak w ostatnich latach, tak i tym razem intencje władz ZHP są słuszne, lecz sposób ich realizacji budzi poważne wątpliwości. Dlatego zabieram głos w tej dyskusji.

Procedura konsultacji

Prowadzone konsultacje powinny być rzetelnie przygotowane. Aktualna koncepcja spotkań jest

mało skuteczna. Dotychczas ogłaszano terminy rozmów na krótko przed ich rozpoczęciem, brakowało też do dyskusji, nie było wiadomo, kto prowadzi konsultacje, jaka jest ich forma i możliwości wypowiedzi uczestników, jak długo mają trwać, nie mówiąc już o sposobie skonsumowania postulatów. Takie podejście jest typowe dla początkujących zastępów! Konsultacje wymagają profesjonalnego przygotowania – konferencji, stałych seminariów, dyskusji panelowych, referatów zawierających postulowane tezy i kontrreferatów tezy te podważających, by pobudzić uczestników do przemyśleń i skonfrontowania z nimi własnych doświadczeń. Przemyślane zderzenie różnic nie utrudnia, lecz ułatwia znalezienie optymalnych rozwiązań. Na konsultacje w środowiskach należy zapraszać także seniorów, harcistrzów, pracowników naukowych, polityków. Bowiern harcerstwo jest środowiskowe, często nieporównywalne w różnych chorągwiach. Rozwiązania muszą być otwarte, pojemne a zarazem spójne, muszą pomieścić różnorodność. To na niej polega wartość Związku. Jeśli mają być prowadzone badania w obszarze metody, to należy ją badać w działaniu, najlepiej w obserwacji uczestniczącej.

Przesłanki i uwarunkowania myśli psychosocjopedagogicznej

Wielu czytelników Stanowiska Główniej Kwatery ZHP [obszerne fragmenty drukujemy na str. 13 – red.] zadaje sobie pytanie, czy grozi nam związek montessorostwa polskiego? Maria Montessori zaliczana jest do nurtu pedagogicznego Nowe Wychowanie z przełomu XIX i XX w. Był to nurt edukacyjny, dotyczył reformy szkoły. Pomimo że zwrócił uwagę na indywidualizm i podmiotowość dziecka (podobnie jak skauting), w niewielkim stopniu zmienił oblicze szkoły ze względu na błędne koncepcje psychologiczne, pozostał głównie w sferze eksperymentów. Skauting nadal sprawdza się w milionach drużyn, podczas gdy ani koncepcje Montessori, ani kogokolwiek innego z tego nurtu sprzed 120 lat nie przyjęły się w masowej praktyce szkolnej i społecznej. Tylko metoda skautowa stworzyła system kompleksowy obejmujący wszystkie istotne aspekty rozwoju dzieci/młodzieży.

Opieranie się na zatimizowanych klasyfikacjach rozwojowych ery przedelektronicznej byłoby podejściem nieadekwatnym do rzeczywistości. Internet zmienił mózg, relacje między ludźmi, zintegrował świat realny z wirtualnym. Obok dzieci powstała kategoria korpodzieci stanowiąca poważne wyzwanie dla drużyn (podobnie jest z młodzieżą i rodzicami).

Obecnie inne potrzeby szczegółowe ma dziecko jeżdżące na zakupy do Paryża, a inne ubierające się z darów Caritasu. Inaczej przebiega rozwój dziecka żyjącego u babci, gdy rodzice pracują w Londynie i widują się podczas świąt, lub gdy rodzic przebywa w zakładzie karnym, albo gdy dziecko jest wychowywane przez modnych singli, a inaczej w pełnej rodzinie i jeszcze inaczej w rodzinie wielopokoleniowej. To rzeczywistość, która wymaga odejścia od schematów w klasyfikacjach rozwoju, szczególnie tych, które są tworzone na rzecz szkoły. Wciskają one dzieci w sztywne ramy, podczas gdy metoda harcerska jest elastyczna, pozwala na indywidualny rozwój w zespole.

Potrzeby ogólne są niezmiennie dla osoby ludzkiej lecz potrzeby szczegółowe współczesnego dziecka/nastolatka zmieniają się wraz z tempem konieczności zmiany rozmiaru obuwia. Sztuczne podziały rozwoju dziecka nie mają we współczesnym świecie zastosowania. Szkoła gubi się, współpracując ze współczesną rodziną, skrajnie zróżnicowaną, tracącą znaczenie (co trzecie polskie dziecko jest wychowywane przez jednego rodzica). Przebrzmiała wiedza, wywołująca zadyszkę w edukacji, coraz szerzej jest uzupełniana reedukacją, rewalidacją, resocjalizacją. Słaba szkoła nie przyczyni się do rozwoju harcerstwa, choć organizacyjnie determinuje jego istnienie. Żaden drużynowy nie będzie wysyłał kandydata na zucha czy harcerza do poradni psychologicznej, by ta określiła poziom jego rozwoju. Strukturę należy dostosować do struktury szkoły – to nie podlega dyskusji, ułatwi rozumienie harcerstwa przez nauczycieli, rodziców, dzieci, ułatwi pracę drużyn.

Model do przemyślenia

Zuchy – bez zmian. O wieku wstępowania do gromad powinien decydować rodzic wspólnie z drużynowym, drużyna powinna być otwarta. Dynamiczna metodyka zuchowa jest alternatywą harmonijnego rozwoju zuchów dla dzieci pozbawianych prawa do dorastania przez zagubionych dorosłych. Drużyny powinny być jedнопłciowe i obejmować jak przed laty okres 4 lat nauczania.

Harcerze młodsi – bez zmian. Metodyki harcerek i harcerzy młodszych są bardzo atrakcyjne. To jest oś skautingu i harcerstwa. Stanowią znakomitą profilaktykę wszelkich uzależnień, zaburzeń, pozwalają na optymalny indywidualny rozwój w zespole rówieśniczym w oparciu o wartości i kompetencje. Drużyny powinny być jedнопłciowe i obejmować jak przed laty okres nauki szkolnej od 5 do 8 klasy.

Harcerze starsi – nie ma potrzeby zachowywania tej struktury, zasadnej w sytuacji powstania gimnazjów. W historii ZHP po roku 1956 były próby

stworzenia ruchu i metodyki starszych skautów – wędrowników. Władze PRL, zagrożone II konspiracją harcerską, nie wyraziły jednak w latach sześćdziesiątych XX w. zgody na działanie harcerstwa w szkołach ponadpodstawowych, stąd lawinowe powstawanie drużyn specjalnościowych i kadrowych. W 1973 r. wprowadzono dla młodzieży starszej upolityczniony program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Dopiero bunt drużyn i odrzucenie programu HSPS w 1980 r. zawoocował tworzeniem harcerstwa starszego (dzisiejszego wędrownictwa).

Wędrownicy – powinni zagospodarować młodzież szkół ponadpodstawowych i pozostawić otwartą formułę gromad dla studentów, jeśli czują się związani z harcerstwem i w swoim rozwoju potrzebują metody harcerskiej do 25 roku życia. Należy znieść barierę wiekową dla stopni wędrowniczych, otworzyć je także dla harcerstwa akademickiego. W tej grupie można dopuścić koedukację w gromadach, o ile drużynowa będzie miała przybocznego (i odwrotnie).

Do tego na tych poziomach powinny działać **drużyny Nieprzetartego Szlaku** oraz **drużyny specjalnościowe** o charakterze dysedukacyjnym, tj. jednopłciowe. Przy czym specjalności należy rozumieć bardzo szeroko, współcześnie, także jako drużyny artystyczne, elektroniczne, turystyczne albo np. kulinarne.

Kręgi instruktorskie i kręgi harcerstwa akademickiego – koedukacyjne, poza zajmowaniem się rozwojem i doskonaleniem dorosłych harcerzy i instruktorów z dwoma celami: **kręgi instruktorskie** powinny działać, by zachować więzi instruktorów, harcerzy wyjeżdżających na studia do innych miejscowości (hufców, chorągwi) i korzystając z ich odwiedzin w domach rodzinnych, wykorzystać ich aktywność w macierzystych strukturach harcerskich, **kręgi harcerstwa akademickiego** powinny wylapywać i skupiać harcerzy i instruktorów przyjeżdżających na studia

w nowych środowiskach i tworzyć dla nich pole harcerskiej aktywności własnej lub w kręgach instruktorskich, w porozumieniu z komendami hufców, chorągwi wynajdywać środowiska, w których przybysze mogą działać.

Kręgi seniorów – koedukacyjne, złożone wyłącznie z byłych (!) i wieloletnich członków ZHP, wymagające opracowania nowej metodyki, nie infantylnej (nie powinny pracować metodą i formami typowymi dla nastoletnich harcerzy). Potrzebne są harcerskie narzędzia oparte nie na pedagogice, lecz na andragogice i gerontologii. Od wykorzystania wiedzy, doświadczeń i umiejętności seniorów zależy skuteczność w wychowaniu zuchów, harcerzy, wędrowników – sprawność działania ZHP. To dzięki nim można zapobiec powszechnej akceptacji dla ksenofobii, dla rasizmu, dla antysemityzmu, dla nietolerancji. By umożliwić docenienie dokonań i aktywności seniorów, należy wprowadzić/przywrócić stopień działacza harcerskiego.

Koła Ruchu Przyjaciół Harcerstwa otwarte także dla rodziców, z prawem komend chorągwi do nadawania ich zasłużonym członkom honorowego stopnia działacza harcerskiego.

Warto pamiętać, że we współczesnym świecie to nie szkoła i nie rodzina mają największy wpływ na sposób życia dzieci i młodzieży. Rewolucja elektroniczna, cyfryzacja, Internet zmieniły biologię człowieka (!), jego psychikę, sposób komunikowania się z innymi, sposób życia i wartości. Klasyfikacje szkolne rozwoju dziecka tchną stęchlizną cywilizacyjną. Skupmy się w ZHP na metodzie, nie na teoriach, bo te są wszystkie równie zasadne, co często mało znaczące. Każde dziecko jest inne.

HM. TADEUSZ PERZANOWSKI

W dniach 10–11 lutego 2018 r. w Centrum Olimpijskim w Warszawie odbyła się konferencja Wychowanie Wodne w ZHP, zorganizowana przez Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP we współpracy z Zespołem Pilota Chorągwi Stołecznej ZHP. Uczestniczyli w niej instruktorzy wodniacy z całej Polski, przedstawiciele władz ZHP, instytucji, z którymi ZHP współpracuje w zakresie wychowania wodnego, goście z zagranicy.

Jak na konferencję upamiętniającą 100-lecie harcerskiego żeglarstwa przystało, były wystąpienia nawiązujące do historii, jak wypowiedź dr. Marka Siwickiego z Akademii Pedagogiki Specjalnej o tym, jak powstawały pierwsze harcerskie drużyny wodne w 1917 r., ale też jak dziś wychowywać młodzież i czym w ogóle jest wychowanie morskie, czy prelekcja p. Michała Puszkarskiego z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie o generale Mariuszu Zaruskim, pokazująca, jak wszechstronnym był człowiekiem i jak nadal może inspirować młodych ludzi – kapitan, instruktor, wychowawca, żołnierz, poeta, malarz, ratownik górski, narciarz.

Głosy hm. Jacka Smury i Joanny Filipiak-Markiewicz poświęcone były wprost wychowaniu. Pokazywały korzyści, jakie daje włączenie do pracy harcerskiej kontaktu z wodą, kajakarstwa i żeglowania. Inspirujące były wystąpienia „podróżnicze” – Kingi Kępy o zwiedzaniu świata kajakiem oraz Roberta Przybysławskiego i Krzysztofa Popka o rejsie na JoinUs dookoła Spitsbergenu. Marcin Chodorowski ze środowiska kajakarzy podzielił się swoją pasją dotyczącą budowania kajaków i kanadyjek z drewna, Karolina Kornas mówiła o możliwościach wykorzystania środków unijnych w propagowaniu i realizacji edukacji morskiej, a Andrzej Sawuła o specyfice pracy z osobami niepełnosprawnymi w harcerskiej drużynie wodnej.

Bardzo ciekawa była prezentacja Ciarana Bradshawa z Scouting Ireland o irlandzkim *One Programme* pokazującym, jak ważne dla organizacji są sprawności. Irlandczycy do podstawowego kanonu sprawności zaliczyli oprócz terenoznawstwa, obozownictwa, pionierki, turystyki pieszej, ratownictwa i lotnictwa, również żeglarstwo, kajakarstwo i wioślarstwo. Ale *One Programme* to nie zestaw sprawności, to cały system pracy z dzieckiem.

Tomasz Kosiewicz, kapitan s/y „Zawisza Czarny” i instruktor angielskiego Royal Yachting Association, opowiedział o systemie szkolenia żeglarskiego w RYA, a Dovilė Pilkauskienė z Lietuvos skautija o tym, jak wygląda wychowanie wodne w skautingu na Litwie.

W sobotę wieczorem odbyła się gala wręczenia nagród Harcerski Rejs Roku. W kategorii śródlądowej wyróżniony został [rejs 1 Maszewskiej Drużyny Harcerzy „Białe Wilki” po Wiśle na własnoręcznie zbudowanej tratwie](#), a w kategorii rejsu morskiego – [rejs 27 Harcerskiej Drużyny Wodnej z Mikołowa na s/y „Dar Pucka” po Zatoce Gdańskiej i Puckiej](#).

Konferencję zakończyło wystąpienie Wiktora Wróblewskiego o tym, czym powinniśmy się zająć w drugim stuleciu istnienia harcerskiego ruchu wodnego. Wiktor nie przedstawił żadnych wniosków. Podsumował dotychczasowe sukcesy, wskazał, co można zmienić, ale pytanie dotyczące przyszłości pozostawił bez odpowiedzi. Bo odpowiedzi nie można udzielić w 30 minut. Wiktor zaczął dyskusję, z którą wszyscy musimy się teraz zmierzyć.

GDZIE JESTEŚMY I DOKĄD PŁYNIEMY?

To, co działo się na konferencji – wystąpienia, dyskusje sprokowały mnie to paru refleksji na temat wychowania wodnego i morskiego w ZHP, którymi chciałbym się podzielić.

Minęło 100 lat od powstania pierwszych polskich harcerskich drużyn wodnych, 88 lat od powołania Kierownictwa Harcerskich Drużyn Wodnych i Żeglarskich, 73 lata od memoriału Witolda Bublewskiego w sprawie wychowania morskiego w Polsce, 59 lat od Harcerskiej Konferencji Żeglarskiej w Kołobrzegu, zwołanej po reaktywowaniu działalności ZHP w 1956 r., 57 lat od powołania Rady Wychowania Morskiego – organu doradczego GK ZHP, 46 lat od przekazania do CWMiW w Gdyni wszystkich spraw związanych z wychowaniem morskim i wodnym w organizacji, 22 lata od reaktywowania Kierownictwa Harcerskich Drużyn Wodnych i Żeglarskich i wreszcie 4 lata od powołania Wydziału Wychowania Wodnego GK ZHP, który adresuje swoją ofertę programową do wszystkich członków ZHP. Mamy więc za sobą ogromny багаż – z jednej strony doświadczeń, a z drugiej różnych przyzwyczajęń, rutyny, utartych w przeszłości schematów. Ale mimo to, a może właśnie dlatego, warto zastanowić się, gdzie jesteśmy.

Czas więc określić naszą pozycję. Co ją wyznacza, jakie są jej koordynaty?

Po pierwsze, mam wrażenie, że odkleił się od nas wizerunek klubowiczów. Chyba już nikt nie zarzuca (co niegdyś było powszechne i pewnie niebezpieczne) harcerzom wodniakom tego, że zapominają o tym, że są harcerzami. Do każdego już chyba dociera, że harcerski wodniak to taki sam harcerz jak każdy inny, a różni go tylko dwie rzeczy: ma trudniej w życiu i ma fajniejszy mundur.

Po drugie, od konferencji w Chorzowie w 2016 r. – mam takie poczucie – całe środowisko wodne przeszło proces integracji. Wspólne trzy konferencje, wspólne odprawy kadr wodnych, wspólne kontakty, pogłębione znajomości. Wszyscy się lepiej poznaliśmy, rozmawiamy ze sobą, mijamy się na harcerskich imprezach, spotykamy na wspólnych rejsach. Łatwiej chyba o porozumienie i zrozumienie. Znamienne było hasło, na którego tle zrobiliśmy wspólne zdjęcie: „Jesteśmy jedną drużyną”.

Po trzecie, mamy zasoby. Mamy swój wspólnie opracowany i przyjęty program wychowania wodnego. Mamy stopnie i sprawności specjalnościowe, które pomagają

drużynowemu zaprogramować pracę specjalnościową. Ponadto w 2014 r. mieliśmy w dziewięciu chorągwiach zespoły pilota. Czyli w ośmiu chorągwiach środowiska nie mogły liczyć na wsparcie z poziomu chorągwi. Wszystko wskazuje na to, że w roku 2018 będzie już czternaście zespołów pilota, co oznacza, że tylko trzy chorągwie pozostaną bez wsparcia instytucjonalnego. Całkiem subiektywnie powiem, że część zespołów pilota znacznie poprawiła jakość swojej pracy.

Ale są też inne osie. Nie znamy do końca swojego kursu. Nie wiemy, jako ruch (bo ja czuję, że wiem), dokąd płyniemy. Kim ma być młody dorosły, który już w pełni ukształtowany będzie opuszczał nasze szeregi? Czy ma być kandydatem na oficera we flocie handlowej, jak chciał gen. Mariusz Zaruski? Czy obywatelem Polski rozumiejącym potrzebę „upra-



foto: Radosław Szuba

wiania morza”, jak chciał hm. Witold Bublewski? Czy może ma być dzielnym, otwartym, zaradnym człowiekiem z pasją, świadomym obywatelem RP kierującym się w życiu wartościami z kręgu kultury chrześcijańskiej, jak chciałaby większość instruktorów? Czy może jeszcze kimś innym? To musimy sobie jeszcze określić, tę ścieżkę musimy sobie jeszcze wyznaczyć.

Czym konkretnie powinniśmy się zajmować? Czy postawić na indywidualny rozwój młodego człowieka, jak to robią irlandzcy skauci, opisać wszelkie ścieżki rozwoju, oprzyrzędować je na poziomie takim jak *One Programme*?

Skupić się na szkodnictwie? Wyjść z założenia, jak mówił podczas swojej prezentacji Marcin Chodorowski z KIM, że jeśli chcesz pływać, to zbuduj sobie łódź, czy bardziej na

lekką, bez obciążenia sprzętem, skutnią, narzędziami, halsować od przygody do przygody?

Czy budować swoją markę, silną jak marka RYA (brytyjska organizacja Royal Yachting Association), czy jednoczyć siły i rozwijać wspólne projekty z innymi, wprawdzie tracąc siłę własnej marki, ale oszczędzając zasoby?

Nie mamy dzisiaj wszystkich danych do określenia naszego kursu na kolejne 100 lat. Nie mamy też postaci pokroju Zaruskiego czy Bublewskiego, które mogłyby nas wesprzeć swoimi przemyśleniami i autorytetem. Nie mamy za sobą Państwa jak II RP, która pragnęła być morską potęgą kolonialną i w wychowanie morskie lokowała sporo zasobów. Nie mamy też pełnego zrozumienia naszej działalności wśród społeczeństwa, wychowanego w większości na kulturze raczej agrarnej

i miłości do ziemi niż do transportu morskiego i handlu. I nie mamy też pełni zrozumienia wśród naszych druhów instruktorów, którzy przecież wywodzą się z tego społeczeństwa. Na większość powyższych pytań musimy odpowiedzieć sobie sami.

To jest nasze wyzwanie na najbliższy czas. To będzie przedmiot naszego zainteresowania przez najbliższy rok. A przynajmniej powinien być. Do następnej konferencji w lutym lub marcu 2019 r. w Łodzi. Mam nadzieję, że pisząc wtedy relację z niej będę już wiedział, dokąd płynie harcerski ruch wodny w swoim drugim stuleciu, będę wiedział, co pokazuje igła jego kompasu.

HM. RAFAŁ KLEPACZ
KIEROWNIK WYDZIAŁU
WYCHOWANIA WODNEGO GK ZHP





RAJD ODKRYWCÓW 2018

CZAS SUPERBOHATERÓW

Superbohater. W pierwszym momencie kojarzy się z amerykańskimi filmami akcji. Zwalcza zło i troszczy się o bezpieczeństwo. Wiele osób na niego liczy, a on nigdy nie zawodzi. Postępując dobrze, zmienia świat na lepsze. W zamian zyskuje sławę. Bohaterem zostaje okrzyknięty przez innych ludzi. Ale czy takich superbohaterów można spotkać tylko w filmach? Naszym zdaniem nie!

Jako harcerze jesteśmy przyzwyczajeni do „obecności” bohaterów w naszych działaniach – bohatera drużyny, hufca, chorągwi, postaci ważnych i znanych każdemu harcerzowi – gen. Roberta Baden-Powella czy świętego Jerzego. Są dla nas jak powietrze i w większości przypadków niestety jak powietrze właśnie ich traktujemy. Nie spieramy się co do ich wartości, ale na co dzień pomijamy. Czasem tylko młodej harcerce czy harcerzowi należy przypomnieć, że nazwa drużyny zawiera także imię jej bohatera i powinni oni zapamiętać te dwa czy trzy dodatkowe słowa. Tłumacząc cudzość z pierwszego zdania akapitu: często słyszymy znaczenie słowa „obecność”, rozumiejąc je jako coś, co jest, a nie coś, co funkcjonuje.

I nie byłoby z tym problemu, gdyby bohater ten był harcerzom znany. Gdyby wiedzieli,

co osiągnął i czego dokonał. Gdyby potrafili powiedzieć o nim trochę więcej, niż tylko wyuczone: urodził się, zmarł, mieszkał, był... Ale prawdziwym sukcesem dla każdego drużynowego i instruktora jest sytuacja (i to nie tylko marzenie, to naprawdę może mieć miejsce!), gdy harcerki i harcerze wiedzą, jakie cechy posiadał nasz bohater, w czym można go naśladować, jak jego postać może wpłynąć na ich działania i działania drużyny.

Po nitce do kłębka – **Rajd Odkrywców 2018 będzie o superbohaterach**. Podejmujemy temat trudny, wymagający i dość ryzykowny. Bo jak zrobić na nowo coś, co jest nam wszystkim znane od lat, z czym pracujemy, na co pomysły możemy znaleźć nawet w Internecie? I zrobić to tak dobrze, żeby kilkudziesięciu drużynowych chciało powtórzyć podobne działania w swoich środowiskach, żeby nie tylko harcerze, ale także turyści i lokalna społeczność poznali naszych bohaterów, żeby do tego wszystkiego uczestnicy rajdu odnaleźli w proponowanych metodach i narzędziach sens i frajdę. Utarło się już powiedzenie, że **Rajd Odkrywców to „polowe laboratorium harcerskich form pracy”**. Nie inaczej będzie w tym roku.

Każda edycja Rajdu Odkrywców organizowana jest na innym obszarze. RO16 odbył się na pograniczu województw warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego i kujawsko-pomorskiego. Podczas RO17 uczestników gościło Hrabstwo Kłodzkie. **Areną tegorocznych poszukiwań i odkryć będzie Pomorze Gdańskie**. Pokażemy je przez pryzmat barwnych biografii jego wybitnych mieszkańców i innych związanych z nim osób. Kim był Antoni Abraham, tego Kaszubom wyjaśniać nie trzeba. Mało kto jednak wie, gdzie mieszkał i czym zajmował się człowiek, dzięki któremu możemy dziś oglądać kolorową telewizję. Był także władca, który bardzo upodobał sobie polowania w tujejszych lasach, a na Pomorzu można doszukać się licznych śladów jego wizyt i posiadłości. I nie tak znany jak Kopernik wybitny astronom, wynalazca a także... browarnik, który nie szczędził wysiłków i talentów dla rozwoju swojej małej ojczyzny – miasta Gdańska. Oto rozwiązanie tych trzech zagadek: Paul Nipkow, Jan III Sobieski i Jan Heweliusz. To tylko niektórzy z rajdowych bohaterów, gdyż jest ich aż dziesięcioro. Jedna postać – jedna trasa rajdu i około setka młodych ludzi, chętnych do zgłębienia życio-



RAJD ODKRYWCÓW



INVESTIGATE & MAKE A HERO

rysów, odkrycia nieznanych faktów i pokazania, że postać żyjąca kilkadziesiąt czy nawet kilkaset lat temu może stać się bohaterem XXI wieku. Efektem będzie powstanie filmowych reportaży na każdej z równoległych tras.

Rajdowe marszrutę przebiegają przez tereny, na których żyli i działali rajdowi bohaterowie. **Obszar naszych działań to około 800 km².** Rozciąga się od Kwidzyna aż po Łebę i od Kościerzyny po Hel. Będziemy go przemierzać, korzystając z różnych sposobów poruszania: pieszy marsz, odcinki kolejowe, spływy kajakowe, droga morska oraz... trasa rowerowa podążająca szlakiem Frontu Pomorskiego gen. Hallera. Oprócz wybitnych postaci uczestnicy

na swoich szlakach spotkają ciekawe miejsca, pomorskie krajobrazy, kaszubską i kociwską kulturę. Finał RO18 odbędzie się w Pucku, zaś sam apel finałowy – nad brzegiem Bałtyku. A już nazajutrz po Nocy Puckiej uczestnicy Złoty ZHP „Gdańsk 2018” będą mogli przejechać na Wyspę Sobieszewską i kontynuować letnią przygodę na Pomorzu.

Rajd Odkrywców 2018 organizowany jest przez Główną Kwaterę ZHP. Przedsięwzięcie zostało objęte honorowym patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego oraz Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego 2018. Projekt realizowany jest w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości „Niepodległa”

oraz „Pomorskie drogi do Niepodległej”.

Każdy bohater ma swoje tajemnice. Podczas Rajdu Odkrywców 2018 postaramy się je odkryć to Wy je odkryjecie!!!

Ile czasu Józef Wybicki pisał słowa hymnu? Czy Paula Nipkowa można porównać do Leonarda da Vinci? Dlaczego Arendt Dickmann, z pochodzenia Holender, został admirałem polskiej floty wojennej? Jak Antonii Abraham, prosty chłopak z Kaszub, stał się uczestnikiem konferencji wersalskiej?

Rajd Odkrywców 2018, 1–5 sierpnia, Pomorze Gdańskie!

PWD. DARIA DUNAJ
KOMENDANTKA RO18

CENA MUNDURÓW –



Mundury to temat, na którym znamy się wszyscy. Albo tak przynajmniej nam się wydaje. Możemy dyskutować na temat Boga w harcerstwie, 10 punktu Prawa, militarnego charakteru naszego ruchu czy na inne tematy, ale właśnie rozmowa o mundurach przyciągnie największą rzeszę dyskutantów i największy rozstrzał opinii. To w sumie dość logiczne – mundury są nam bliskie, zarówno duchowo, jak i fizycznie, a ich jakość i cena to coś, co bezpośrednio wpływa na harcerską pracę. Jednak sama kwestia ich produkcji, dystrybucji czy jakości to sprawa już bardziej skomplikowana. I większości ludzi, którym wydaje się, że się na tym znają – właśnie tak, tylko... wydaje się, że się na tym znają.

W kwestii mundurów jest jeszcze mnóstwo do zrobienia. Od reformy, którą miałem przyjemność zarządzać, minęła już dekada, ale warto uzmysłowić sobie, że pewne wymarzone rozwiązania w stylu „szybko, dobrze i tanio” są niestety utopią. Mundury o jakości nowoczesnych koszul wojskowych kosztowałyby znacznie więcej niż obecne, a mundury znacznie tańsze niż obecne musiałyby być szyte z wyprzedażowych resztek materiałów przez szwalnie bardzo niskiej jakości. Kwestią otwartą i dyskusyjną jest, czy i ile organizacja (i firmy jej podległe) powinny zarabiać na mundurach, ale to zależy już od polityki finansowej naszego Związku.

MUNDURY W CENIE

Główna Kwatera – zobowiązana decyzją ostatniego zjazdu ZHP – opublikowała ostatnio strukturę ceny munduru (patrz obok). Nie jest moją rolą ani moim zamysłem oceniać wysokość poszczególnych składowych, trudno to zrobić bez znajomości konkretnych uwarunkowań czy struktury kosztów, chciałem jednak opisać mniej więcej poszczególne jej elementy i zastanowić się, czy są rzeczywiście potrzebne.

Zacznę od podatku VAT, który jest dość jasny i niezmienny – chyba nie mamy wątpliwości, że należy go płacić. Niektórzy dziwią się, że to 19%, a nie 23%, ale to kwestia dość prostej matematyki i liczenia pewnych rzeczy „z góry” lub „z dołu”, więc tym zajmować się tu nie będziemy.

Pozostają nam właściwie trzy główne składowe ceny munduru: koszt jego wytworzenia, koszty poniesione przez składnicę oraz zysk, który zostaje „na czysto”.

CZY CSH 4 ŻYWIOŁY LUB ZHP POWINNY ZARABIAĆ NA MUNDURACH?

To jest pytanie wbrew pozorom dość skomplikowane i przez lata pojawiały się różne opinie na ten temat. Wiadomo, że im większy narzut, tym wyższa cena końcowa. A ta dla harcerza powinna być jak najniższa. Jednak marża nie jest w tym wypadku dramatycznie wysoka, a należy pamiętać o tym, że w dystrybucji umundurowania biorą udział inne składnice. Finalna cena munduru powinna być taka sama we wszystkich, musi być więc miejsce na pewien zarobek. Tym bardziej, że wedle oczekiwań kolejnych władz ZHP, a także zjazdów organizacji, składnica ma zarabiać na Związek. Moim skromnym zdaniem jest to strategiczna kwestia do przedyskutowania – o ile zgadzam się, że różne firmy podległe ZHP powinny przynosić zyski (a już na pewno nie generować strat), o tyle oficjalna składnica powinna sprzedawać produkty w jak najkorzystniejszych cenach. Natomiast jako jedna z osób zakładających Składnicę Harcerską 4 Żywio-

SKŁADOWE CENY MUNDURU

Zakup od producenta
54% |

Licencja
4% |

Koszty sprzedaży
i dystrybucji
7% |

Koszty ogólne składnicy
9% |

Podatek VAT
19% |

Marża brutto
7% |

ŁĄCZNIE
100% |

(ceny detalicznej
w składnicy)

ły wiem, że samo utrzymanie takiego sklepu i wyjście na zero nie jest łatwą sprawą – jest to dość specyficzny biznes z dość ograniczoną grupą docelową.

KOSZTY SPRZEDAŻY I DYSTRYBUCJI

One też powinny być zrozumiałe. Nawet gdyby zmniejszyć marżę do zera, należy zapłacić za transport mundurów czy wreszcie opłacić ludzi, którzy przy nich pracują. Podobnie z kosztami ogólnymi składnicy – mundury jako towar, którego jest fizycznie dużo, też muszą uczestniczyć w kosztach ich magazynowania itp. W przeciwnym wypadku należałoby podnieść ceny pozostałych towarów sprzedawanych w składnicy.

CENA ZAKUPU

Dochodzimy do najważniejszego punktu, czyli ceny zakupu od producenta. Mam nadzieję, że udało mi się już wyjaśnić, że to nie jest tak, że mundury mogłyby być sprzedawane po tej cenie, czyli 54% ceny obecnej. Podatek musi być zapłacony, koszty są nieuniknione. Czy nie można by tych kosztów zmniejszyć?

To temat rzeka wykraczający poza ramy tego opracowania, tym bardziej że wszyscy chcieliby, aby mundury były o wiele lepsze i wiele tańsze. Ale niestety to utopia. Przeprowadzając reformę mundurową byliśmy przekonani, że szwalnie ustawią się w kolejce, a my będziemy przebieierać w nich „jak w ulęgałkach”. Niestety, ceny, które chcemy płacić, wcale nie są atrakcyjne, a ilości, które zamawiamy, też nie powalają

z nóg w porównaniu do ilości, które zamawiają służby mundurowe. Mundury te często są o wiele droższe w pierwotnym zakupie, są finansowane przez państwo, a porównywanie cen naszego munduru do koszuli kupowanej w drugim obiegu w demobilu nie ma zupełnie sensu. Dodajmy jeszcze, że nasze mundury to coś pomiędzy koszulami a bluzami, bo materiał jest nieco grubszy (i przez to droższy) niż tradycyjny materiał koszulowy. Ale jeśli policzymy koszty szwalni (legalnej, polskiej szwalni), koszty materiału, nici, guzików i innych detali to okaże się, że nie są to ceny wygórowane.

CO WIĘC ZROBIĆ, BY CENY MUNDURÓW BYŁY NIŻSZE?

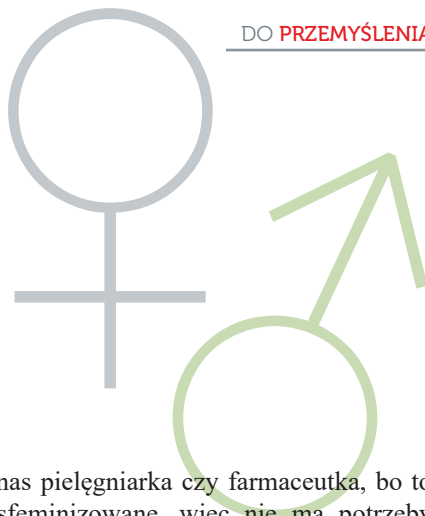
Naciskanie na ceny produkcji, zupełne jej uwalnianie skończy się tym, co mieliśmy w latach 90. i nieco później – setki krojów, kolorów, kiepska jakość i szycie z resztek materiałów, które zostały w hurtowniach. Odpada też zlecenie szycia na Dalekim Wschodzie, w szwalniach, w których praca urąga ludzkiej godności – jako zdecydowanie niezgodne z naszymi wartościami.

Na pewno można wykonać jeszcze kilka ruchów, jeśli chodzi o zmianę samego munduru, być może warto podjąć decyzję o zmianie materiału na cieńszy, choć tu dużo w cenie się nie zmieni, szczególnie jeśli oczekujemy mundurów lepszych jakościowo. Sporo zmieniłaby zmiana koloru na ten sam dla obu płci, choć tak rewolucyjne zmiany w naszej organizacji zawsze napotykały mocny opór. Być może dałoby się jeszcze zmniejszyć marżę, choć ta nie jest zbyt wysoka, a innym składnicom dystrybuującym mundury przestanie się to opłacać (zostanie sprzedaż wysyłkowa).

Mundur to zakup na lata – jako taki element ubioru nie ma wygórowanej ceny, to ułamek ceny spodni, które kupujemy z myślą o noszeniu ich przez taki okres. Jednocześnie powinien być dostępny cenowo dla wszystkich, także dla tych z najbiedniejszych środowisk. Tu jest pole manewru dla wszelkich akcji zarobkowych, bo powiedzmy sobie szczerze: **to, by dziś mundur kosztował 20 czy 30 złotych, jest po prostu zupełnie nierealne.**

HM. MICHAŁ GÓRECKI

JĘZYK MA ZNACZENIE



Język podlega ciągłym zmianom, jest żywym narzędziem. Zmienia się, ewoluje, zapożycza i wchłania nowe formy. Język kreuje naszą rzeczywistość. To, jak zbudowany jest język, w jakim mówimy, wpływa na nasze rozumienie świata, postrzeganie ludzi i na sposób wypowiadania naszych myśli. W moim artykule chciałabym dziś zwrócić uwagę na to, jak ważne – według mnie – jest używanie żeńskich form osobowych.

Język daje nam, jego użytkownikom i użytkowniczkom, możliwość wyboru. Mogę – ja, kobieta – być filologiem polskim, ale wybieram bycie filologką, polonistką, autorką czy nauczycielką. Nie mam problemu z formą żeńską, bo nie mam poczucia, że obniża ona poziom moich kompetencji czy poczucia wartości.

DLACZEGO KOBIECY MAJĄ Z TYM PROBLEM?

Wydaje się, że lekarz brzmi poważniej niż lekarka, socjolog lepiej od socjolożki, a pilotka to czapka a nie zawód. Dlaczego? Ponieważ stosowane formy męskie w nazwach zawodów znacznie dłużej są obecne w języku i jesteśmy do nich po prostu przyzwyczajeni.

Dlatego kobiety pracujące w „zawodzie lekarza” częściej wybierają formę pani doktor, niż lekarka czy doktorka, podobnie pani prezes, a nie prezeska.

A tymczasem im silniejsze jest poczucie ważności danej funkcji sprawowanej przez panie, tym silniejsza skłonność do posługiwania się brzmieniem męskim – napisał prof. Jan Miodek.

Nie razi nas pielęgniarka czy farmaceutka, bo to zawody sfeminizowane, więc nie ma potrzeby kruszyć kopii o końcówki. Co ciekawe, kiedy zawód salowej czy pielęgniarki zaczęli wykonywać mężczyźni, nikt nie wymyślał słowa pielęgniarczy czy salowy. Niemal automatycznie te formy pojawiły się w języku.

Żeńskie formy „bola” najbardziej, kiedy kobieta nazywa siebie prezeską, dyrektorką, lekarką czy (od niedawna) ministrami.

W 2009 r. Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego (dalej PTPA) zrealizowało projekt „Monitoring zasady równości w ogłoszeniach o pracę”, w ramach którego prawnicy oraz prawniczki PTPA reagowali na złamanie zasady równego traktowania ze względu na płeć przez pracodawców/pracodawczynie poszukujących pracowników/pracownic. Na 60727 przeanalizowanych w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca 2009 r. przez PTPA ogłoszeń nieprawidłowości zostały stwierdzone w 24628 ofert, z czego 86% dotyczyło wystąpienia dyskryminacji ze względu na płeć.

Brak form żeńskich w ogłoszeniach o pracę, w aktach legislacyjnych jest „zamierzonym lub nieświadomym przyzwoleniem na wykluczanie kobiet z przestrzeni publicznej”. Ponadto osoby, które dyskryminowały kobiety, często nie miały tej świadomości, nie uważały, aby brak formy żeńskiej był powodem tego, że kobiety na niektóre stanowiska nie aplikowały.

Co na to światowe organizacje? ONZ, Rada Europy i Unia Europejska zakazały stosowania seksistowskiego języka i nakazały stosowanie form żeńskich przy nazywaniu zawodów, stanowisk, funkcji. Co ciekawe, po raz pierwszy w 1984 r. Komisja Generalna UNESCO zobowiązała dyrektora generalnego do tego, by we wszystkich dokumentach używać pisząc o kobietach form żeńskich.

Problem ze stosowaniem nazw żeńskich pojawił się także w polskim parlamencie w 2012 r., kiedy Wanda Nowacka nie wiedziała, czy może być posłanką oficjalnie czy tylko potocznie. Zlecono wówczas ekspertyzę w sprawie „zmiany nadruku na kopertach sejmowych wysyłanych do posłanek z »poseł na Sejm Rzeczypospolitej« na »posłanka na Sejm Rzeczypospolitej«”. Prof. dr hab. Eleonora Zielińska, prawniczka z Uniwersytetu Warszawskiego, autorka ekspertyzy, podkreślała w swojej opinii, że nie ma „żadnych regulacji prawnych, które zakazywałyby w obiegu dokumentów czy w korespondencji urzędowej stosowania żeńskich odmian np. tytułów czy stanowisk”. W tym samym roku w Sejmie pojawiły się także słowa: ministra i marszałkini. Początkowo się z nich śmiało, ale dziś są stosowane.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że forma ogólna jest przeważnie formą męską: *drodzy słuchacze* – słyszymy kilka razy dziennie w radiu, a przecież słuchaczki też są przy odbiornikach. Podobnie na Facebooku – mamy grupę „Harcemistrzowie” – nie ma odpowiednika żeńskiego – „Harcemistrzynie”.

HARCERSKIE PARADOKSY

Podczas ostatniego Zjazdu ZHP były dwie kandydatki – jedna startowała na funkcję naczelnika, druga na naczelniczki. Hm. Małgorzata Sinica była kandydatką na funkcję przewodniczącego ZHP.

Na zjeździe były zróżnicowane identyfikatory: delegat i delegatka (patrz obok).

Kobiety są naczelniczkami ZHP od dawna (w latach 1956–1964 funkcję tę pełniła hm. Zofia Zakrzewska, a od roku 2005 kolejno hm. Teresa Hernik, hm. Małgorzata Sinica i hm. Anna Nowosad. (Wcześniej też mieliśmy naczelniczki, ale harcerek – gdy w ramach ZHP były oddzielne organizacje męska i żeńska). Potocznie używa się formy naczelniczka, oficjalnie pojawia się druha naczelnik.

Jeżeli druha Anna chce/czuje potrzebę stosowania żeńskich form w harcerskim nazewnictwie (naczelniczka, zastępca naczelniczki, komendantka, instruktorka, harc mistrzyni itp.), to doskonałe. Byłoby jednak właściwe, gdyby organizacja wysłała jej naprzeciw i dopuściła te formy jako oficjalne. I tak użytkowa strona polszczyzny od lat walczy z zapisem w dokumentach organizacji. A harcerski świat niejednokrotnie tę potrzebę wyśmiewa, zasłaniając się kaprysami drухen, drobiazgami, kosmetyką języka i Statutem ZHP.

Uchwała w tej sprawie na minionym zjeździe ZHP miała być jednym z narzędzi, które pomoże obudzić w naszych harcerkach i instruktorkach przekonanie, że mogą pełnić najważniejsze funkcje w Związku Harcerstwa Polskiego, a ich zdanie jest w organizacji tak samo ważne, jak zdanie drухów.

W projekcie uchwały o powszechnym stosowaniu form żeńskich czytamy:



1. Zważywszy na zapis Statutu ZHP §3 ust. 4 pkt 3 mówiący: *Za główne cele swojego działania ZHP uznaje: upowszechnianie i urozmaicenie w społeczności przywiązania do wartości: wolności, prawdy, sprawiedliwości, demokracji, samorządności, równouprawnienia, tolerancji i przyjaźni;* oraz ustalenia 41. Światowej Konferencji Skautowej dotyczące zwiększenia świadomości na temat równości płci, XL Zjazd ZHP postanawia, że w aktach prawa wewnętrznego oraz materiałach do użytku wewnętrznego (uchwałach, regulaminach, instrukcjach, poradnikach etc.), w sytuacji, gdy mowa o członkini ZHP, należy stosować żeńskie formy językowe.

2. Powyższa zasada ma w przyszłości skutkować także stosowaniem żeńskich form nazw funkcji pełnionych przez członkinie ZHP, jak np. naczelniczka, przewodnicząca, komendantka, członkini, szefowa, zastępczyni, pełnomocniczka, w tym przy mianowaniach na funkcje w rozkazach.

Zważywszy na:

- ustalenia 41. Światowej Konferencji Skautowej pomiędzy WOSM i ONZ dotyczące zwiększenia świadomości na temat równości płci oraz zachęcania młodych ludzi do podejmowania działań zmierzających do osiągnięcia równości płci,
 - zapisy Statutu ZHP,
 - stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie stosowania żeńskich form nazw zawodów i tytułów przyjęte 19 marca 2012 r., mówiące: *(...) formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne (...). Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To oczywiście można zmienić, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji (...),*
 - oraz na stan faktyczny stosowania użytkowo form żeńskich w materiałach wewnętrznych, należy ten fakt jedynie potwierdzić i uprawomocnić
- Zastosowanie form żeńskich stanowi jedynie potwierdzenie zapisów statutowych, mówiących o upowszechnianiu przywiązania do równouprawnienia jako jednej z naszych kluczowych wartości. Wiele pierwszoplanowych funkcji w ZHP pełnionych jest przez kobiety, dlatego też należy językiem potwierdzić ich wartość.

Uchwała nie została przyjęta przez Zjazd (była głosowana późną nocą, przy stosunkowo niewielkiej liczbie delegatów i delegatek na sali, w atmosferze lekkiej kpiny i śmiechów), mimo że nowo wybrana Naczelniczka powiedziała w dyskusji zjazdowej, że będzie używała formy żeńskiej.

[redacted], zrób takie ćwiczenie intelektualne i sprawdź jaki procent członków ZHP stanowią kobiety i potem sprawdź jaki procent delegatów stanowią kobiety. A potem napisz, czemu te proporcje są dokładnie odwrotne. I daj znać, czy nadal uważasz, że ZHP nie ma problemu z reprezentowaniem kobiet.

Lubię to! · Odpowiedz · 12 t

[redacted] Nie ma mowy o przewracaniu języka polskiego do góry nogami, bo w naszym języku istnieją żeńskie formy. Wystarczy zacząć je stosować.

Lubię to! · Odpowiedz · 12 t

[redacted] Widzę, że feminizm i parytety dotarły także do ZHP... Decyzje o mianowaniu osób na daną funkcję muszą wynikać z predyspozycji tych osób, a nie płci...

Lubię to! · Odpowiedz · 12 t

[redacted] Proszę przeczytać proponowaną, a zarazem odrzuconą uchwałę. Nikt nie przeczy by decydowały umiejętności. Kobiety posiadają je Tak jak i mężczyźni. Nie o to tu chodzi.

Lubię to! · Odpowiedz · 12 t · Edytowany

[redacted] Szczerze, nie mam czasu teraz wyszukiwać, czytać i analizować uchwały. Nie twierdzą, by kobiety nie miały odpowiednich umiejętności do swoich funkcji. Ale nie zgadzam się, z argumentacją "[...] Nie dojdą do tego wniosku analizując skład władz naczelnych (1 kobieta na 9 sędziów NSH!) ...". Harcerki chcące pełnić służbę na danej funkcji powinny analizować umiejętności potrzebne do pełnienia ich a nie skład z podziałem na płeć...

Lubię to! · Odpowiedz · 12 t

Statut ujmuje sprawę żeńskich form następująco:

§1

(...)

6. *Postanowienia Statutu, w którym mowa jest o harcerzu, harcerzu starszym, wędrowniku, instruktorze i seniorze stosuje się odpowiednio do harcerek, harcerek starszych, wędrowniczek, instruktorek i senierek.*

Oponenti twierdzą, że skoro taki zapis mamy, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby tak mówić.

Jednak jeżeli można używać tych form w języku mówionym, to trzeba je także zapisać, by nie było wątpliwości. Formalnie takie funkcje jak przyboczna, zastępowca, drużynowa nie istnieją. Tak jak w obecnym zapisie nie ma funkcji naczelniczki ZHP, a jest naczelnik.

Po wyborze hm. Anny Nowosad podpisano ją w mediach harcerskich „naczelnik ZHP” – bo tak jest zapisane w statucie.

Krzepiące jest jednak to, że hm. Anna Nowosad napisała: *będę używała konsekwentnie formy żeńskiej – tak mam już wydrukowane wizytówki, ustawioną pocztę elektroniczną i tak będzie się niedługo nazywał oficjalny profil. Będę też oczywiście dbała o to, żeby we wszelkich sprawach oficjalnych pisać o druhnach komendantkach.*

Na potwierdzenie tych słów:

Uważam, że uchwała, mimo że nie została przez Zjazd przyjęta, wywołała wiele dyskusji, które pokazały, jak potrzebna jest rozmowa na ten temat. Z językowego sporu nie da się wybrnąć tak, aby wszyscy byli zadowoleni. Pozostajemy z rzeczownikowym dylematem niesformalizowanym.

Możemy czekać jedynie, w jakim kierunku rozwinię się zwyczaj językowy. Prędzej czy później użytkowa forma języka wygra, a słowa stosowane powszechnie i tak wejdą do kanonu.

HANNA MUSUR-BZDAK

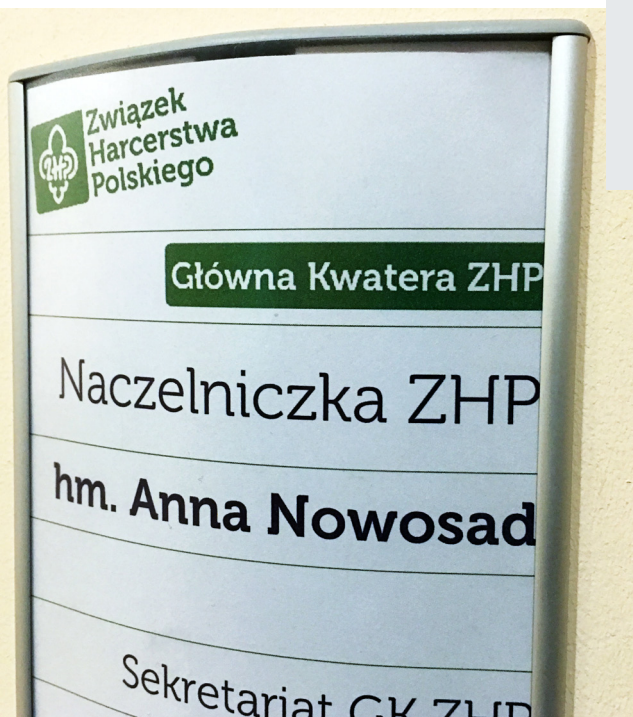
HARCMISTRZYNI
DELEGATKA NA 40. ZJAZD ZHP
FILOLOŻKA
POLONISTKA
CZUWAJOWA AUTORKA

ŹRÓDŁA:

- wypowiedzi pochodzą ze strony facebookowej Zjazd zhp24
- http://www.ptpa.org.pl/site/assets/files/1029/17_raport_rowne_traktowanie_w_zatrudnieniu.pdf
- Andrzej Markowski: *Kultura języka polskiego Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005
- fotografia identyfikatora: Hanna Musur-Bzdek

OD REDAKTORA

Nie wiem, czy pamiętacie, ale mamy w ZHP gromady zuchów. A w gromadach tych bawią się zuchy-chłopcy i zuchy-dziewczynki. Bo wszyscy jak na razie najmłodszy członkowie naszej organizacji to zuchy. (ac)





część 39

BYĆ SENIOREM

W wieku „senioralnym” jestem już jakiś czas. Dobrych kilkanaście lat. Ale starsze ode mnie druhny i dostojnych wiekowych druhów bacznie obserwuję w naszej organizacji znacznie dłużej. Kłopot z seniorami był i jest w ZHP ogromny. Przypomnę, że mieliśmy pomysł, aby nasze kręgi starszych skautów wyłączyć ze Związku, utworzyć silną ogólnopolską organizację i właśnie ją wprowadzić do struktur międzynarodowych – ISGF. Nic z tego nie wyszło. Czy poza kręgiem szczecińskim działa jeszcze jakieś środowisko Bractwa Zawiszy Czarnego? Bo tę organizację tu wspominam.

Z seniorami jest kłopot, bo nie ma w ZHP takiej kategorii członkowskiej. Seniorzy są starszyzną lub instruktorami – i tyle. A gdy starszy członek Związku (starszy, to znaczy 55-letni, nie wiem, dlaczego ustalono taki wiek) seniorem się poczuje, zgłasza to i już nim jest.

Od niedawna wydział w GK nie jest wydziałem seniorów, lecz seniorów i starszyzny, bo ktoś teoretycznie członkami Związku, którzy wyrosli z wieku wędrowniczego powinien się zająć. Niech się 22-latkami (i starszymi nieinstruktorem) zajmują seniorzy. Bez sukcesów. Kolejny kłopot. Na marginesie pytanie – czy wszystkie nasze kręgi, skupiające starszyznę i seniorów w tymże wydziale są odnotowane? Chyba nie.

Mam wrażenie, że Związek nie poradził sobie z harcerskimi seniorami. Bo ci nasi seniorzy to trochę ruch, trochę organizacja. Co roku organizują zjazd, mają ów wydział i są reprezentowani w ISGF, od jakiegoś czasu nawet w jego europejskich władzach dzięki hm. Teresie Tarkowskiej-Dudek. Są aktywni. Każde środowisko działa po swojemu. I dobrze. Nie będę rozwijał tego wątku.

W wieku „senioralnym” jestem tych kilkanaście lat. I do głowy mi nie przyszło, aby zapisać

się do kręgu, skupiającego starszych członków naszej organizacji. Co ja bym tam robił? Wspominał jakieś dawne dobre czasy? Jeździł na złazy, rajdy i wycieczki z moimi rówieśnikami? Rozmawiał o chorobach, wnukach i żywieniowych dietach najlepszych dla ludzi po 60-tce? No nie. Ja bardzo przepraszam, ale czy na tym ma polegać działalność w Związku Harcerstwa Polskiego?

Powiecie – organizacja jest wielopokoleniowa. Należy do niej można do końca życia. To fakt. Ale naszym celem jest wychowywanie młodego pokolenia a nie bawienie się w kręgach przyjaźni. I to niezależnie od tego, ile członkowie tych kręgów dają z siebie w trakcie kominków, zbiórek czy innych spotkań z harcerzami. Środowiska seniorów w rzeczywistości w większości wypadków działają przy ZHP a nie w ZHP. Taki jest fakt.

Bo w ZHP jestem ja i mnie podobni. W moim wieku można (i trzeba) być normalnym instruktorem. Coś dobrego zrobić w Głównej Kwaterze (dlaczego nie, jeżeli jestem tam jako instruktor potrzebny?). A przede wszystkim być normalnym instruktorem we własnym hufcu. Warto być opiekunem kilku prób instruktorskich, być członkiem komisji stopni instruktorskich, współuczestniczyć w szkoleniu drużynowych. Coś napisać, doradzić, podyskutować, ocenić z dystansu. Czasami się pokłócić.

Wydaje mi się, że gdy już nie będę Związkowi potrzebny, spokojnie z niego odejdę i wstąpię do kręgu, który będzie poza ZHP. Bez składek, bez władz hufca i chorągwi, bez obowiązków statutowych, zbiórek wyborczych i uchwał. Wtedy będę na autentycznej harcerskiej emeryturze. Stuprocentowej. Ale być harcerskim seniorem – nie, nigdy.

 HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

O JAKOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jako przewodniczący komisji stopni instruktorskich przy Głównej Kwaterze ZHP w każdym tygodniu (czasem po kilka razy) słyszę o różnych problemach w funkcjonowaniu Systemu stopni instruktorskich. Raz wynikają one z niedoskonałości tego systemu, innym razem z tzw. czynnika ludzkiego (powiedzmy wprost: krnąbrnych i robiących „po swojemu” opiekunów lub członków komisji), najczęściej jednak sytuacje problemowe wynikają i z tego, i z tego.

Ostatnio miałem na tapecie taki właśnie przypadek, gdy zawiedli i ludzie, i system. Krótko mówiąc (i mocno upraszczając) było to tak:

Instruktor zamyka próbę podharcemistrzowską. Opinia opiekuna w porządku, komendanta hufca – niejasna i bez stanowczych wniosków, komisja hufcowa jest niezbyt przekonana, a właściwie chyba w ogóle nie jest przekonana, że próbę należy zamknąć, ale wobec zrealizowania zadań wnioskuje do komendanta o zamknięcie tej próby z wynikiem pozytywnym i przyznanie stopnia phm. Ale... właściwie to ta komisja jednak jest przeciwna zamknięciu, jednak niech komendant zadecyduje. Komendant więc decyduje – zamyka próbę z wynikiem negatywnym.

Koniec historii? Nie, to dopiero początek. Instruktor zamykający próbę odwołuje się do komendanta chorągwi. I... ma rację, ponieważ zgodnie z Systemem stopni instruktorskich (ściślej: zgodnie ze zmianami, które weszły w życie w styczniu 2017 r.) komendant hufca MUSI ogłosić decyzję i przyznać stopień zgodnie z wnioskiem swojej KSI. Można się zżymać, że pełni tylko rolę przekaznika decyzji komisji, że jego rozkaz staje się szeptem ogłoszeniowym itp., itd. Cóż, tak jest i już.

A komendant chorągwi? Co może zrobić w takiej nietypowej sytuacji? Właściwie nie ma wyjścia –

MUSI stwierdzić nieważność decyzji komendanta hufca.

Nie będę pisał, co się zdarzyło dalej, ponieważ chcę skoncentrować się na tym, jakie wnioski płyną z tej historii. A pokazuje ona wiele interesujących zjawisk występujących w ZHP.

Po pierwsze – bardzo często nie umiemy brać odpowiedzialności za decyzje. Nie mamy odwagi napisać czegoś nieprzychylnego w opinii, powiedzieć „jeszcze za wcześniej” albo „to trzeba poprawić”.

Po drugie – zapominamy o jakości, wybierając lojalność wobec osób a nie organizacji. Właśnie dlatego w opinii dla kumpla napiszemy, że był świetnym instruktorem na obozie, choć wcale tak nie było i w ten sposób wpływamy na obniżenie jakości naszej kadry.

Po trzecie – konstruując przepisy „wylewamy dziecko z kąpielą”, tworząc często zapisy pod konkretne przypadki albo z założeniem złej woli władz je stosujących.

Po czwarte – co jest dla mnie największym odkryciem wynikającym z tego przypadku: nie mamy „bezpieczników” w takich szczególnych okolicznościach, gdy inni zawiodą. O czym myślę? Choćby o zapisie (którego nie ma), że podstawowym zadaniem komendanta hufca, komendanta chorągwi i naczelnika ZHP jest dbanie o jakość i dobre imię harcerstwa. Takie jedno, bardzo ogólnie sformułowanie w Statucie ZHP mogłoby dać możliwość zdecydowanego działania komendantom, gdy inni zawiodą.

HM. GRZEGORZ CAŁEK



SZUKAMY RODZICÓW SOS

Zostani zastępczym rodzicem SOS w Wiosce Dziecięcej. Tutaj opuszczone i osieroczone dzieci znajdują swój nowy dom i rodzinę. Pomóż zastąpić niezastąpionych.

Dowiedz się więcej na www.rodzicesos.org lub zadzwoń 22 460 92 51

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl



REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Cątek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:
Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

przypinka.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

KUPUJĄC W SKŁADNICY ZWIĄZKOWEJ

WSPIERASZ

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

4
żywiły / CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA

OFICJALNA SKŁADNICA ZHP



4
żywiły / CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA

 Związek
Harcerstwa
Polskiego